

WYDARZENIA str. 2
Cenna pieczęć
z Chrewtu

WYDARZENIA str. 3
Co dalej z ostatnią porodówką
w Bieszczadach?

**CZYTELNIA
GŁÓWNA**
PODRÓŻE str. 6-7
Z Bieszczadów
po przygodę do Albanii

ŚWIĘTO CHLEBA str. 8
Młócono zboże,
pieczono chleb



3.50 zł (w tym 5% VAT) / NR 17 (778)

ISSN 1231-9333



Rok XXXIII/17.08.2023 r.
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659
Nakład 1000 egz.

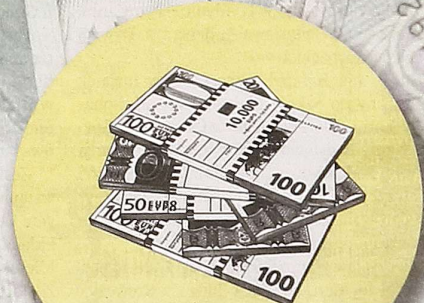
GAZETA **BIESZCZADZKA**

C Z A S O P I S M O • R E G I O N A L N E

Poznaliśmy zarobki włodarzy Ustrzyk Dolnych i powiatu bieszczadzkiego

Jak majątni są burmistrz, starosta i członkowie zarządu?

Czytaj na str. 4



Cenna pieczęć z Chrewtu

Na rzadki eksponat natrafił nad Zalewem Solińskim Maciej Szerbicki z Lutowisk. Kawalek zabrudzonego przedmiotu okazał się pieczęcią gromady Chrewt z czasów zaboru austriackiego.

– Byłem na letnim wypadzie w Olchowcu – opowiada pan Maciej. – W czasie spaceru nagle dostrzegłem wystający z ziemi zielony fragment blaszki czy czegoś podobnego. Gdybym nie interesował się historią, pewnie przeszedłbym obojętnie dalej, ale coś mnie tknęło. Podniosłem to „maleństwo” i zaraz potem zrozumiałem, że mam w dłoniach ciekawostkę.

Po oczyszczeniu znaleziska pan Maciej ujrzał napis i symbol oka opatrznosci. Nazwa gromady Chrewt jest wygrawerowana przez f (obecnie, we współczesnej nazwie wsi, w jej środkowej części widnieje litera w). Takie pieczęcie stosowano za czasów zaboru austriackiego, były codziennym narzędziem pracy wójta danej gromady. Wiadomo, że przetrwało ich niewiele. Powodem decyzja rządu polskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Władze nakazały wtedy wybite pieczęcie z orzełkiem i jednocześnie zdanie dotychczasowych, obowiązujących „za Austrii”. Wkrótce potem podjęto też decyzję o przetopieniu masyżnych pieczęci. Proceder po interwencji kogoś bardziej świadomego z decydentów zatrzymano, ale i tak mnóstwo pieczęci zdołano zniszczyć.

Umieszczona na starej pieczęci Chrewtu oko opatrznosci może być „ukłonem” w stronę Żydów – to jedyny symbol akceptowany zarówno przez chrześcijan, jak i wyznawców judaizmu.

Znalazca przekazał rzadki artefakt do Muzeum Kultury Bojków w Myczkowie, gdzie można oglądać też szereg innych eksponatów z przeszłości Bieszczadów.



Pieczęć wkrótce po znalezieniu...

...i po oczyszczeniu (lustrzane odbicie)

FOT. MACIEJ SZERBICKI

MP

Głosowanie na mural w Lutowiskach

Lokalny samorząd zachęca mieszkańców do głosowania na mural, który ozdobi główną ścianę urzędu gminy.

– Mamy okazję wpłynięcia na estetykę naszej miejscowości! – czytamy w komunikacie.

Oto trzy propozycje, które przygotowano do oceny.

1. Mural ukazuje zarys gminy Lutowiska. Ma to być nie tylko ozdoba, ale także świetny punkt orientacyjny i informacyjny dla mieszkańców i gości. Warto podkreślić, że ta szczególna koncepcja zdobiła front budynku przez ostatnie 30 lat, wpisując się trwale w pamięć tych, którzy mieli okazję odwiedzić gminę Lutowiska.

2. Mural ten to wizualna podróż w czasie, ukazująca niezwykłą historię Lutowisk jako miasta o bogatym dziedzictwie i kulturze. Centralnym punktem kompozycji jest pierzeja dawnego rynku, która przywołuje atmosferę handlowej aktywności i codziennego życia w przeszłości. To przypomnienie, że ówczesne Lutowiska były miastem i leżały na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych prowadzących z Sanoka do Siedmiogrodu i z Przemysła przez Przelęcz Użocką do Użgorodu.

Na pierwszym planie możemy zobaczyć kupców ze straganami oraz kobietę ubraną w tradycyjny strój. Mural ukazuje również chyłę bojkowską, stanowiącą istotny element lokalnej kultury i architektury. Chyłą łączyła w sobie funkcje gospodar-

cze i mieszkalne. Ten mural oddaje ducha i charakter tamtych czasów. Przedstawiona scena zachęca do refleksji nad korzeniami miejscowości oraz wartościami, które kształtowały wspólnotę przez stulecia. Obraz przypomina, że Lutowiska były niegdyś miastem o znacznej roli w handlu i kulturze.

3. Ostatni projekt jest lustrzanym odbiciem propozycji numer 2, lecz przynosi zmianę, eliminując chyłę bojkowską oraz zamknięcie rynku drewnianym plotem. Nowa wizja dodaje wyjątkowy element - dekoracyjną ramkę, będącą hołdem dla tradycyjnego haftu karpackiego. To połączenie przeszłości z nowoczesnością, ukazujące, że lokalne dziedzictwo może żyć w harmonii z nowymi inspiracjami.

MPR

WYBRANE Z ARCHIWUM

Spadek pułkownika Bronisława Nitki (cz. 2)

Wykonawcą testamentu płk. Bronisława Nitki (pisałszy o nim w poprzednim wydaniu GB) był Mieczysław Hampel z Polskiego Stowarzyszenia Powierniczego w Londynie – lwowianin, żołnierz gen. Władysława Andersa i 3. Dywizji Strzelców Karpaccich.

Gdyby nie Hampel, pozostawiony majątek nie trafiłby do Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej Górnej, Szkoły Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika i Szkoły Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Ustrzykach Dolnych. Dyrektorzy wykorzystali darowane pieniądze głównie na konieczne remonty i modernizację budynków.

Mieczysław Hampel urodził się 27.08.1925 r. we Lwowie. Tam, jak pisał Tadeusz Szewczyk w „Gazecie Bieszczadzkiej” („Ustrzyczanin

z Londynu”, „GB” 2007/13), ukończył Szkołę Powszechną im. S. Szaszica, a rok przed wybuchem drugiej wojny światowej zdał egzamin do II Gimnazjum im. K. Szajnochy.

Po wybuchu wojny pomagał polskim żołnierzom. Jego ojciec był oficerem zawodowym, trafił do sowieckiej niewoli. Został zamordowany w Starobielsku. Mieczysław wraz z matką i bratem został wywieziony na Syberię, gdzie przez dwa lata pracował w sowchozie.

Zesłanie zakończyło się wraz z możliwością wstąpienia do tworzącego się Wojska Polskiego gen. W. Andersa, po wcześniejszym podpisaniu układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 r. nastoletni Mietek wraz z armią ewakuował się na Wschód. Został żołnierzem 3. Dywizji Strzelców Karpaccich i uczestniczył w walkach w przełamywaniu

Linii Gustawa (zdobywał Monte Cassino), Linii Gotów i w ofensywie w Dolinie Lombardzkiej.

W 1946 r., podobnie jak spora część polskich żołnierzy, trafił do Wielkiej Brytanii, gdzie odnalazł swoją matkę i brata. Po demobilizacji w 1949 r. pracował jako grabarz. Ukończył studia i pracował w branży budowlanej.

Za waleczność i odwagę został odznaczony m.in. Krzyżem Monte Cassino, Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, War Star 1939-1945, Defense Medal i odznaczeniem papieskim Exsuli Bene de Ecclesia Merito.

Działał w organizacjach polonijnych, m.in. kierował Kółem Lwowian. Był dyrektorem Polskiego Stowarzyszenia Powierniczego w Londynie i podjął się wypełnienia testamentu płk. B. Nitki.

SPÓD ŁOPIENNIKA

MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI



Kto tu jątrzy?

Nie ma to jak zimne „jasne pełne” w letni wieczór. Co prawda, tych ciepłych i bezdeszczowych wieczorów tego lata jest co kot napłakał, ale i taki się zdarzył, więc razem ze znajomymi odwiedziliśmy zaprzyjaźniony lokal w Dolżycy koło Cisnej. To właśnie tam znajomy barman pokazał mi, co od jakiegoś czasu ktoś zostawia na stolikach w knajpie. Następnego dnia sprawdziłem, że nie tylko w tej.

Jak pewnie Państwo wiedzą, od kilku już lat w Bieszczadach i na Pogórzu Przemyskim trwa spór pomiędzy tzw. ekologami a leśnikami. Celowo używam zwrotu „jak zwany”, gdyż moim zdaniem ich działania nie mają na celu dobra przyrody, a jedynie wywołanie jak największego zamętu napędzającego organizowane przez nich niekończące się zbiórki funduszy. Jak wiadomo, nie jest celem zebrać, a zbierać. Aktywiści blokują wjazdy do lasu firmom tam pracującym, przywiązują się do maszyn, organizują pikety pod nadleśnictwami i prowadzą inne tego typu działania. Zdanie leśników i mieszkańców co do roli, jaką poniesien odgrywać „las i ogólnie przyroda, nie liczy się dla nich w ogóle i na siłę próbują uregulować nam życie pod własne dyktando. Można powiedzieć, że do tej ciągłej rozrobki już się przyzwyczailiśmy. Raz jest ona spokojniejsza, raz wybucha niczym laska dynamitu, a dyskusje internetowe pomiędzy stronami rozgrzewają kławatwory do czerwoności.

Choć nie pochwałam dużej części zachowań aktywistów (no bo co na przykład winny jest traktor, że go zakawają w łańcuch?), muszę przyznać, że do tej pory sposób prowadzenia dyskusji był w miarę kulturalny. Dlatego bardzo się zdziwiłem oglądając naklejki, które znalazłem w kilku odwiedzonych przeze mnie restauracjach. Na różnokolorowym tle drżące logotypy, piktogramy świętych drzew i dwa hasła. Jedno to „Solidarnie z Inicjatywą Dzikie Karpaty”, natomiast drugie zaczyna się od słowa, które w przestrzeni publicznej funkcjonuje w znanym hasle przeciwników obecnej partii rządzącej i aby nie stać zgorzniecia oznaczane jest pięcioma gwiazdkami. To wulgarnie stwierdzenie odnosi się do mojej firmy i na naklejce absolutnie nie jest wygwizdane, lecz brutalnie zachęca aby „**** Lasu Państwo!”.

Przyznam się, że mnie zamurowało. Rozumiem, można się kłócić, przekonywać, protestować, ale wyzywać i to używając tak wulgarnych słów? Przecież w restauracjach często przebywają też dzieci i na pewno zerkną na ładnie wyglądające ulotki zostawiane na stolikach. Im dłużej zastanawiałem się nad takim sposobem docierania aktywistów do społeczeństwa, tym większe miałem wątpliwości co do autora tej propagandy i coraz więcej rzeczy mi nie pasowało. Po pierwsze, jakość druku wskazuje na chałupniczą produkcję i raczej odbiega od dotychczasowych materiałów wydawanych przez Fundację. Po drugie, nie chce mi się wierzyć, że członkowie bądź co bądź legalnej organizacji, chętnie pozyskującej różnego rodzaju granty, strzelaliby sobie sami w kolano, używając tak rzymskokolejowego języka. Przecież prawdziwy „ekolog” muchy by nie skrzywdził, a co dopiero rzwał takim mięsem. Toż to przeczy idealom wegetarianizmu, z którymi duża część z nich się utożsamia. A skoro to nie instytucja wymieniona na naklejkach tworzy takie materiały, to kto? Komu zależy na eskalacji konfliktu i po której stronie stoi? Równie dobrze może być to prowokacja kogoś nie zgadzającego się z postulatami aktywistów w celu ich zdyskredytowania. Tak wiele pytań, tak mało odpowiedzi.

Bieszczady i okolice jeszcze długo będą świadkami konfliktu. Raczej nie widzę możliwości szybkiego zakończenia waśni, gdyż żądania aktywistów są według mnie bezsensowne, nieradne i zerojedyńkowe – koniec gospodarki leśnej, powołanie parku narodowego i życie z turystyki i hodowli kóz przez wszystkich autochtonów. Zyczyłbym sobie jednak, aby do tej burzliwej nieraz dyskusji nikt już nie doładował żaru i nie sprawdzał jej do poziomu szamba. Dyskutujmy jak na kulturalnych ludzi przystało.

W czerwcu 2007 r. wraz z żoną Barbarą i dr. Piotrem Nowakiem, działaczem polonijnym, przyjechał do Ustrzyk Dolnych. M. Hampel odwiedził szkołę podstawową; sprawdził, w jaki sposób zostały wykorzystane pieniądze i odsłonił tablice pamiątkowe, poświęcone samemu ofiarodawcy spadku, jak i jego wykonawcy.

Podczas sesji Rady Miejskiej 21.06.2007 r. otrzymał i przyjął nadany mu tytuł honorowego obywatela Ustrzyk Dolnych. Przekazał wtedy ówczesnemu burmistrzowi Henrykowi Sułowi czek na 710 tys. zł. Pieniądze przeznaczone na adaptację byłej przychodni zdrowia przy ul. 29 Listopada na przedszkole. Ze spadku B. Nitki skorzystała także ówczesna szkoła w Stuposianach, na której konto wpłynęło 100 tys. zł.

Mieczysław Hampel zmarł nagle 14.05.2010 r. w Londynie. Uroczystości żałobne odbyły się 28.05. w kościele garnizonowym pw. św. Andrzeja Boboli w Londynie.

WD

Kobiety chcą rodzić na miejscu lub w bliskiej okolicy, a nie sto kilometrów od domu

Co dalej z ostatnią porodówką w Bieszczadach?

- Porodówka w Lesku miała zostać, nie dotrzyмалиście słowa - piszą do członków zarządów powiatu leskiego i bieszczadzkiego mieszkanki Bieszczadów. Komentują w ten sposób decyzję radnych, którzy w planie naprawczym szpitala zgadzają się m.in. na likwidację jedynej w Bieszczadach oddziału położniczo-ginekologicznego.

Kobiety przypominają o obietnicach złożonych w 2020 roku przez zarząd powiatu bieszczadzkiego, że po likwidacji oddziału położniczo-ginekologicznego w Ustrzykach Dolnych to właśnie Lesko będzie przyjmować ciężarne i zagwarantuje operacje ginekologiczne. Tak przez pewien czas było, ale teraz sytuacja staje się niejasna.

- Skoro resort zdrowia obiecał na piśmie, że Lesko obejmie pacjentki opieką, to może warto zapytać, co z tą obietnicą - mówi Małgorzata Pucyk, położna w SP ZOZ Lesko, a wcześniej w ustrzyckim szpitalu. - Starosta Leski nigdy nie powiedział, jakie kroki podjął do pozyskania dodatkowych pieniędzy dla lecznicy. Co zrobił dyrektor? Czy spotkali się z ministrem zdrowia, z wojewodą?

- Czy 1 lipca pan starosta nie wiedział o sytuacji szpitala? Dla portalu e-sanok wypowiadał się wtedy, że ten prowadzony przez powiat leski się rozwija. Cytując: „powstały nowe budynki, nowy blok operacyjny, a kompleksową modernizację przechodzi jedyny na terenie trzech bieszczadzskich powiatów oddział ginekologiczno-położniczy”. Minął miesiąc i widzimy, co się porobiło - komentuje pani Bożena z Leska.

- To samo słyszałam w Radio Rzeszów. Jak można zadzwonić szpital na 70 mln zł? - dodaje pani Małgorzata, inna mieszkanka Leska.

JAK POWIAT RATOWAŁ SZPITAL?

W oświadczeniu opublikowanym na portalu społecznościowym starosta leski Andrzej Olesiuk oraz panowie zasiadający w zarządzie informują, że rada powiatu „z ogromną determinacją próbuje utrzymać ten oddział”. A także, że od kilku lat zabiegała „o pomoc finansową u wszystkich możliwych instytucji i liczymy w tej materii również na pomoc Rządu Polskiego.” Szczegółów tych zabiegów niestety nigdzie nie można znaleźć, a starosta odpowiedzi nie udziela, bo jest nieobecny w pracy do 28 sierpnia.

Zarząd wylicza też przyczyny załamania finansowej lecznicy, jako przykład podając oddział ginekologiczno-położniczy. „W 2022 r. w powiatach bieszczadzkim, leskim i sanockim urodziło się ok. 900 dzieci, z tego w szpitalu leskim 324. Przy obecnym finansowaniu, aby oddział nie przynosił strat, powinno urodzić się ok. 1500 dzieci. Oddział przyniósł w 2022 r. stratę ok. 4,5 mln zł”.



Konferencja prasowa w sprawie przyszłości porodówki w Lesku FOT. ADAM BARDZIŃSKI

AD VOCEM POLITYKOM

Zarząd powiatu opublikował to oświadczenie po konferencji prasowej zorganizowanej przez posłów Koalicji Obywatelskiej wraz z związkami zawodowymi pielęgniarek i położnych. Europosłanka Elżbieta Łukacijewska mówiła wtedy, że nie wyobraża sobie też zamknięcia szpitalnego oddziału ratunkowego i chirurgii, co zaplanowano w przygotowaniach do planu naprawczego szpitala. - Wyobrażacie sobie Bieszczady bez szpitala? Gdzie jest starosta, gdzie są wójtowie, którzy tak chętnie popierają PiS? Dlaczego nie są głosem mieszkańców, którzy ich wybrali? Być może ktoś już tu sobie szykuje szpital prywatny. Lepiej niech powiedzą mieszkańcom Podkarpacia wprost - chcemy tylko waszych głosów, a potem wara od nas - grzmiała.

W komentarzu Zarząd Powiatu Leskiego zażądał od opozycji parlamentarnej „przedstawienia programu uzdrowienia opieki zdrowotnej nie tylko w szpitalu w Lesku, ale w całej Polsce”.

KONSTYTUCJA GWARANTUJE OPIEKĘ!

- Od kiedy to opozycja ma przedstawiać sposób „uzdrowienia” opieki zdrowotnej. To zadanie dla władzy i jak widać na przykładzie naszego szpitala, obecne sposoby to same buble - ocenia Magdalena Dąbrowska, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przy SP ZOZ w Lesku.

Zaznacza, że związki zawodowe od ponad roku nie widzą, by powiat czy dyrekcja szpitala podejmowała jakiegokolwiek kroki, które miałyby polepszyć sytuację finansową placówki. Podkreśla, że pielęgniarki nie wyobrażają sobie, by kobieta w trakcie porodu, mieszkająca w Ustrzykach,

miała jechać 80 czy nawet 100 km do najbliższego szpitala, który mógłby zapewnić opiekę jej i dziecku.

- Niewłaściwe są pytania radnych dotyczące liczby porodów wleskiej lecznicy. Zgodnie z artykułem 68. Konstytucji Rzeczypospolitej, władze są zobowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej kobietom ciężarnym, a osobom niepełnosprawnym i w podeszłym wieku. Czy mieszkanki Bieszczadów to prawo nie dotyczy? Kto weźmie odpowiedzialność za kobietę rodzącą i jej dziecko, jeśli będzie musiała prawie dwie godziny jechać do szpitala? Pan starosta? Radni? - pytała retorycznie pielęgniarka.

TO NIE FABRYKA PORODÓW

Położne twierdzą, że radni powiatowi powtarzają jak mantrę, iż w Lesku jest za mało porodów, nie widząc przy okazji 800 operacji i zabiegów rocznie. - Około 1500 pacjentek leczy się tu lub diagnozuje. W kolejce do którego szpitala mają stanąć? - pytała położna Małgorzata Pucyk. - Ten oddział to nie tylko porody. W ubiegłym roku położnictwo miało 730 pacjentów. Noworodek to też człowiek, ginekologia 1650, więc razem 2350. Jest jednak o co walczyć. Co roku na raka narządów rodnych umiera na świecie 114 000 kobiet. W leskim szpitalu jest możliwość wczesnego wykrywania zmian przednowotworowych i nowotworowych, bez czekania dwa lata w kolejce. To naprawdę nie jest tylko złe prosperująca fabryka porodów, to ludzie, kobiety i ich dzieci.

DECYZJA NIE JEST OSTATECZNA

Zarząd Powiatu Leskiego podkreśla, że rada nie podjęła jeszcze wiążących decyzji co do przekształceń w szpitalu. Rozwiązania szuka też dyrektor

SP ZOZ Piotr Czerwiński. Na opracowanie planu naprawczego ma czas do września. Jak tłumaczy, wpływ na fatalną kondycję finansową szpitala miały: okres covidowy, konsolidacja zobowiązań, które obecnie wynoszą 70 mln zł i czterokrotny wzrost odsetek. - Do tego inflacja (wzrosły ceny usług, koszty materiałów medycznych i leki) oraz wzrost wynagrodzeń. Przyznaje, że szukając oszczędności musiał się zdecydować na wariantowość. - Albo likwidacja, która niesie za sobą trudną sytuację społeczną, bo wiąże się również ze zwolnieniami personelu, w tym 30 położnych, albo przeprofilowanie oddziałów.

Dyrektor zapewnia, że wciąż szuka rozwiązania problemu. - To trudna decyzja; mam świadomość, że jeśli zlikwidujemy oddział ginekologiczno-położniczy, to nigdy się już tutaj nie odtworzy.

Rafał Śliż, rzecznik podkarpackiego oddziału NFZ, informuje, że kwota umowy z SP ZOZ w Lesku wzrosła w ciągu 5 lat o 19 mln zł - z 32,2 do 51,5 mln zł. Od stycznia do lipca szpital zyskał 9,8 mln zł. - Rozmawiamy intensywnie z dyrekcją, szukając konkretnych rozwiązań dla pacjentów i placówki. Zaproponowaliśmy m.in. zwiększenie środków o kolejne 700 tys. zł.

Emerytowana polonistka z Leska Danuta Paszek mówi, że w miejscowym szpitalu zawsze mogła liczyć na życzliwość i fachową opiekę. - Nigdy nie byłam tu przedmiotem, tylko pacjentem. Projekt przedstawiony przez powiat nie jest dla mnie projektem naprawczym, lecz dewastacyjnym. Dobrze, że zakład pogrzebowy w Lesku jest prywatny, przynajmniej w tej kwestii jestem spokojna - kwituje.

Paba

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję ratownikom medycznym z Pogotowia Ratunkowego w Ustrzykach Dolnych oraz strażakom Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych za udzielenie profesjonalnej pomocy w dniu 27.07.2023 roku.

Z wyrazami szacunku
- Zbigniew Kosakiewicz,
emerytowany leśniczy Leśnictwa Łodyna, obecnie kustosz Muzeum Bieszczadzkiej Rozmaitości w Brzegach Dolnych.

Serdeczne Podziękowania dla biorących udział w pożegnaniu Kochanej Żony, Mamy, Babcy

śp.
**Krystyny
Jasińskiej**



Spółecznościom:
Szkoły Podstawowej Nr 1 w Ustrzykach Dolnych
Szkoły Podstawowej Nr 2 w Ustrzykach Dolnych
Szkoły Podstawowej w Ustjanowej
Szkoły Podstawowej w Wojtkowej
Zespołowi Tańca Ludowego „Bandanki”
Księdzu Proboszczowi i Księdzu Maciejowi
Burmistrzowi i Pracownikom Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych
Pracownikom Hali Sportowej w Ustrzykach Dolnych
Zarządowi i Pracownikom Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej
Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom, Absolwentom SP Nr 1 Mieszkańcom Ustrzyk Dolnych i okolic

Bardzo dziękujemy za okazaną rodzinie życzliwość i współczucie w tych trudnych dla nas dniach - mąż Wiesław, córka Agata, synowie Piotr i Michał



Publikujemy oświadczenia majątkowe lokalnych władz za 2022 rok

Jaki kto ma PORTFEL i jakie NIERUCHOMOŚCI

Jakie majątki mają władze gminy Ustrzyki i powiatu bieszczadzkiego? Sprawdziłmy ich portfele, działki i inne dobra materialne.

Zgodnie z obowiązującą od lat 90. ustawą antykorupcyjną, w Polsce jest obowiązek składania oświadczenia majątkowego przez samorządowców. Uchwalając tę ustawę posłowie chcieli, by osoby mające dostęp do pieniędzy państwowych - pochodzących w końcu z płaconych przez obywateli podatków - zachowywały się uczciwie. Oświadczenia majątkowe, dostępne publicznie, mają zapobiegać ewentualnym oszustwom.

Oświadczenie majątkowe składają posłowie, senatorzy, wojewodowie, marszałkowie, prezydenci miast, burmistrzowie, wójtowie oraz radni sejmików i rad gmin, powiatów, województw i miastach. Osoby publiczne wypełniają odpowiednie druki, wymienając wszystkie posiadane własności, m.in. nieruchomości, środki transportu czy drogie przedmioty. W przypadku samochodów druk wymaga podania szczegółowych wiadomości, w tym marki czy roku produkcji.

Składający oświadczenie nie mogą poświadczать nieprawdy, w przeciwnym razie czekają ich konsekwencje prawne z art. 114 ustawy o służbie cywilnej. Mogą one doprowadzić do zawieszenia pensji lub utraty pracy. Jeśli dana osoba dopuściła się nadużyć finansowych na dużą skalę, podlega karze pozbawienia wolności, nawet do ośmiu lat. Jeśli mimo upływu dodatkowego terminu oświadczenie nie zostanie złożone, skutkuje to wygaśnięciem mandatu prezydenta miasta, burmistrza, wójta lub radnego.

Oświadczenie powinno zawierać też informacje o dochodach za miniony rok oraz źródła ich pozyskania. Osoby publiczne mają ograniczone opcje zarabkowania, więc zapisanie tych danych jest konieczne. Podaje się przy tym dokładne kwoty. Drobne pomyłki nie wywołują konsekwencji prawnych, ale duże nieścisłości skutkują podejrzeniem popełnienia przestępstwa podatkowego lub korupcyjnego.

Jak informuje portal Business Insider, w Polsce często dochodzi do sytuacji, w których instytucje odpowiedzialne za kontrolę takiego dokumentu wykrywają nieprawidłowości.

MAREK ANDRUCH

- starosta powiatu bieszczadzkiego - wraz z żoną zgromadził na koncie 9 200 zł. Oszczędności w obcej walucie nie mają. Starosta jest współwłaścicielem domu o pow. 168 m kw. i wartości 500 000 zł oraz współwłaścicielem 11-arowej działki o wartości 77 000 zł. Nie ma akcji

i udziałów w spółkach handlowych, nie zasiada w radach nadzorczych, nie kupił też w drodze przetargu żadnego mienia od Skarbu Państwa i nie prowadzi działalności gospodarczej.

Z tytułu zatrudnienia zarobił 196 196 zł, co należy również do wspólności majątkowej. W jej ramach posiada samochód marki Volkswagen Tiguan z 2008 r. wziął też dwa kredyty hipoteczne: za pierwszy pozostało do spłaty 143 539 zł, za drugi - 29 223 zł. Starosta Andruch zaciągnął też kredyt na cele konsumpcyjne - do spłaty ma jeszcze 4 687 zł.

ARTUR WOŹNY

- wicestarosta powiatu bieszczadzkiego - wraz z małżonką zgromadzili na koncie 2 000 zł. Wicestarosta jako majątek odrębny wpisał dom o pow. 180 m kw. warty 400 000 zł, gospodarstwo rolne o pow. 20 ha wycenione na 684 500 zł. Z tego tytułu w 2022 r. uzyskał przychód w wysokości 105 921 zł i dochód w wysokości 41 000 zł. Dzierżawi też ziemię o pow. 1,08 ha warte 25 000 zł.

Artur Woźny nie ma udziałów i akcji w spółkach handlowych. Ani on, ani żona nie nabyli żadnego mienia od Skarbu Państwa. Wicestarosta nie prowadzi też działalności gospodarczej, nie jest członkiem zarządu czy rady nadzorczej spółek. W starostwie zarobił 127 000 zł. Wraz z żoną posiadają dwa samochody. To Opel Insignia z 2009 r. i Lexus RX 400 H z 2006 r. Urzędnik spłaca siedem pożyczek i kredytów. Sam zaciągnął kredyty w frankach szwajcarskich na remont budynku mieszkalnego, do spłaty ma jeszcze 17 213 CHF. Wraz z żoną wziął kredyt hipoteczny (do spłaty 161 457 zł), kredyt konsumpcyjny (do spłaty 33 429 zł), pożyczkę gotówkową (do spłaty 8 968 zł), kredyt (do spłaty 27 196 zł), kredyt konsumpcyjny (do spłaty 14 441 zł) oraz pożyczkę gotówkową (do spłaty 56 107 zł).

MIECZYSLAW KAŻMIERCZYK

- członek zarządu powiatu bieszczadzkiego - zatrudniony jest na stanowisku komendanta posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Lutowska. Wraz z żoną na koncie zgromadzili 90 000 zł oszczędności. Są też właścicielami domu o pow. 120 m kw. warty 200 000 zł, działki budowlanej o pow. 0,08 ha wartości 10 000 zł oraz 3,84 ha gospodarstwa wycenionego na 50 000 zł. Z tytułu prowadzenia gospodarstwa uzyskał 20 000 zł przychodu i 14 000 zł dochodu. Nie ma akcji ani udziału w spółkach handlowych, nie zasiada też w żadnej radzie nadzorczej spółki.

Jako komendant straży leśnej w Lutowi-

skach zarobił 131 827 zł i 402 zł, z diety radnego dostał 24 000 zł, co jest wpisane jako wspólność majątkowa. Jest współwłaścicielem (z żoną) samochodu Volkswagen Polo z 2013 r. i Volkswagen Caddy z 2019 r. Nie spłaca kredytów i pożyczek.

RYSZARD URBAN

- członek zarządu powiatu bieszczadzkiego - na dzień zatrudniony jest jako kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach Dolnych. Małżeńską wspólnotą majątkową ma objęte oszczędności w wys. 30 000 zł oraz pakiet emerytalny wart 11 500 zł. Dodatkowo na koncie zgromadził 2 000 euro.

Wraz z małżonką jest właścicielem domu o pow. 89 m kw. i wartości 70 000 zł (jest właścicielem 1/3 części), mieszkania o pow. 57 m kw. warte 150 000 (plus gruntów pod nim wielkości 65,75 m kw.) oraz drugiego mieszkania o pow. 54 m km wycenionego na 200 000 zł (również 1/3 części nieruchomości). Urban ma też dwa gospodarstwa rolne: jedno o pow. 0,39 ha i wartości 120 000 zł, drugie o pow. 0,73 ha warte 300 000 zł (majątek odrębny 1/3). Dodatkowo, jako majątek odrębny w wysokości 1/8, posiada nieruchomość o pow. 0,18 ha wycenioną na 70 000 zł i nieruchomość o pow. 0,12 ha wartą 150 000 zł (jako 1/3 majątku odrębnego).

Nie ma udziałów i akcji w spółkach handlowych, nie zasiada też w radach nadzorczych spółek. W 1999 r. nabył od gminy Ustrzyki Dolne mieszkanie o pow. 40 m kw.

Urban w ŚDS w ubiegłym roku zarobił 55 856 zł, w Szpitalu Powiatowym w Ustrzykach Dolnych - jako dyrektor ds. ekonomiczno-inwestycyjnych - 116 076 zł, jako członek zarządu powiatu 24 000 zł (ten dochód stanowi wspólność majątkową). Razem z żoną są posiadaczami dwóch aut - Nissana Micry z 2011 r. i Hyundaia Elantra z 2013 r.

Ryszard Urban zaciągnął też trzy kredyty: dwa hipoteczne w wysokości 35 000 oraz gotówkowy w wys. 45 000 zł na zakup samochodu (do spłaty 7 617 zł).

BARTOSZ ROMOWICZ

- burmistrz Ustrzyk Dolnych - we wspólności majątkowej z żoną zgromadził na koncie 3 000 zł, oszczędności w obcej walucie nie ma. Romowicz jest właścicielem mieszkania o pow. 43,5 m kw. i wartości 160 000 zł i działki pod nieruchomością o pow. 0,1480 ha wartej 5 000 zł. Dodatkowo posiada wraz z żoną niezabudowaną działkę o pow. 0,5982 ha wycenioną na 120 000 zł.

Ma 165 udziałów o łącznej wartości nominalnej 16 500 zł w spółce Bieszczady. Naturalnie Sp. z o.o. Z tego tytułu w ubiegłym roku nie uzyskał jednak dochodów. Nie prowadzi działalności gospodarczej, nie posiada akcji w spółkach handlowych.

Burmistrz jest członkiem rady nadzorczej spółki Marecki Inwestycje Miejskie z Marek. Z tej pracy w ubiegłym roku uzyskał 17 604 zł, które należą do majątku wspólnego. Dodatkowo z innych źródeł uzyskał: 241 445 zł - wynagrodzenie z tytułu umowy o pracę, 15 945 zł - wynagrodzenie z tytułu innego niż stosunek pracy oraz 21 662 zł z tytułu umów o pracę małżonka. 26 589 zł wyniósł zasiłek macierzyński żony. Wszystkie te pieniądze należą do majątku wspólnego.

B. Romowicz ma samochód marki Skoda Octavia z 2015 r. (jako majątek odrębny), a także Kia Ceed z 2020 r. (małżeńska wspólność majątkowa). Spłaca pięć kredytów: mieszkaniowy (do spłaty 71 426 zł - jako majątek odrębny), hipoteczny na zakup nieruchomości (do spłaty 89 179 zł) oraz trzy kredyty konsumpcyjne: do spłaty 27 813 zł, 134 505 zł i 23 530 zł (te należą do małżeńskiej wspólności majątkowej).

MICHAŁ WNUK

- zastępca burmistrza Ustrzyk Dolnych - zgromadził na koncie 23 000 zł i 300 euro. Jako współwłaściciel z trzema osobami ma dom o pow. 176 m kw. wraz z działką o pow. 0,30 ha (łącznie o wartości 900 000 zł). Jest właścicielem mieszkania o pow. 85,23 m kw. warte 320 000 zł (jako współwłasność małżeńska), mieszkania o pow. 63,71 m kw. wycenionego na 200 000 zł (jako współwłasność z osobą trzecią), ma też działkę o pow. 0,0997 ha i wartości 25 000 zł, a także 19/48 części w działce o pow. 0,1221 ha, zabudowanej budynkiem przychodni zdrowia o pow. 240 m kw. wartej 160 000 zł (jako współwłasność z trzema osobami).

Nie ma udziałów i akcji w spółkach handlowych, nie nabył nieruchomości od Skarbu Państwa. Nie prowadzi działalności gospodarczej i nie pracuje w radach nadzorczych spółek.

Jako zastępca burmistrza zarobił 188 866 zł. Wraz z żoną jest współwłaścicielem Forda S-Max z 2019 r. Jego własność to Lexus NX300 z 2018 r. Wziął razem z żoną jedną pożyczkę gotówkową; do spłaty pozostało 89 496 zł.

Oprac.: paba

• W następnym numerze opublikujemy oświadczenia radnych.

Prawnicze warsztaty w Ustrzykach Dolnych

Czego oczekujemy od sądów i jacy powinni być sędziowie? Między innymi na te pytania próbowali odpowiedzieć mieszkańcy Bieszczadów oraz sędziowie: Krystian Markiewicz, Waldemar Żurek i Igor Tuleya.

12 sierpnia w Ustrzykach Dolnych w spotkaniu Rządu Prawa Wspólna Sprawa uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Naprzeciwko stanęli „wykłęci” przez obecny polski rząd sędziowie, m.in. prezes Stowarzyszenia Iustitia prof. Krystian Markiewicz, Igor Tuleya i Waldemar Żurek. Wspólnie analizowano, jak pracują dzisiejsze sądy.

Prowadzący spotkanie Igor Tuleya podzielił uczestników spotkania na trzy grupy i zaproponował odnalezienie odpowiedzi na pytania: Jakie powinny być sądy? Jaki powinien być sędzia? Jakie relacje powinny łączyć władzę wykonawczą, sadową i ustawodawczą?

JAKIE POWINNY BYĆ SĄDY?

W odpowiedzi na pierwsze pytanie uczestnicy nie mieli wątpliwości – sądy powinny być: niezależne, sprawnie działające, kompetentne, sprawiedliwe, nie powinny brać pod uwagę statusu majątkowego i być przystępne dla obywateli (chodzi tu o pisma sądowe, których zwykły obywatel często nie potrafi rozszyfrować).

Pierwsze odpowiedzi przeanalizował sędzia Markiewicz. Jak mówił, kluczową sprawą jest to, by sędzia orzekał na podstawie prawa i własnego sumienia. – Nie może być tak, że jakiś polityk będzie sugerował sędziemu, jak ma orzekać. Sędzia musi być odporny na jakiegokolwiek wpływu, jeśli tak nie będzie, to powinien się zrzec urzędu.

Analizował też, w jaki sposób sądy komunikują się z obywatelami. – Ta sytuacja jest dramatyczna. To tak, jakby ktoś do nas pisał w języku suahili i oczekował, że będziemy rozumieli, co pisze – mówił.

Przypomniał że gdy tworzono przepis Kodeksu Postępowania Cywilnego, to minister sprawiedliwości nałożył na siebie i sędziów obowiązek tworzenia sensownych i zrozumiałych pouczeń. – Przepis został jednak zablokowany, kiedy nastąpił covid. Ministerstwo sprawiedliwości było tak zmęczone pandemią, że zablokowało przepisy, które miały nam umożliwić sensowną komunikację. To jest dramatyczne, że takie sytuacje są wykorzystywane w tak niskich celach.

Czy sądy traktują różnie strony procesowe, w zależności od statusu społecznego? Jak tłumaczył, awanturą wydaje się, że ich sprawy są identyczne z innymi, ale w rzeczywistości tak nie jest. – Nawet gdyby były identyczne, to sędziowie mogą ocenić je inaczej, także w tych samych widelkach karnych. Na tym polega niezależność sędziowska – wyjaśniał i przypominał, że od zapewnienia sprawiedliwego i jednolitego sądownictwa jest Sąd Najwyższy.

– Ale jeżeli Sąd Najwyższy nie jest niezależny lub chroni kogoś, bo ma taki kaprys (chodzi tu o skargę nad-



FOT. ADAM BARDZIŃSKI

zwyczajną prezydenta), to można wskazać kogo chronimy, kogo utaskawiamy i to jest grzebanie w prawie. Bez niezależności nie ma równości i sprawiedliwości – podkreślał.

JAKI POWINIEN BYĆ SĘDZIA?

Wśród propozycji padło m.in.: sprawiedliwie orzekający, stanowczy, uczciwy, empatyczny, doświadczony, wyrozumiały, umiejący słuchać. Młodzi sędziowie powinni mieć mentora. – To jest ideał i do ideału trzeba dążyć. W sądzie wyższej instancji powinien właśnie zasiadać sędziowie z doświadczeniem i ogromną wiedzą, czyli chodzi o połączony tytuł profesorski i praktykę – mówił sędzia Waldemar Żurek. – Dziś obserwujemy gigantyczne ustawki w neoKRS. Nieważne, jaką kto ma opinię, ale czy ma poparcie polityków. Nawet nie robi się tego w białych rękawiczkach.

Czy sędzia powinien być empatyczny? W końcu bogini sprawiedliwości w większości przedstawień ma na oczach opaskę, która symbolizuje jej bezstronność i to, że oskarżonych nie sądzi się za to, kim są, lecz za to, co zrobili.

– Sędzia nie powinien, ale musi być empatyczny. W mitologii Temida raz ma opaskę, a raz nie ma. Powinna jednak patrzeć, bo w żadnej mierze to nie przeszkadza, tylko uzupełnia dobre sądenie – wyjaśniał prof. Markiewicz. – Sędzia musi być jednak gotowy, by bronić praworządności. Jestem więc jak brzytwa w stosunku do osób, które wykorzystują obecną sytuację do tego, by robić kariery, a nie bronić praworządności.

Sędzia Żurek jako przykład podał dwie z prowadzonych przez siebie spraw. Opowiadał o kobiecie, która dostała od gminy nakaz eksmisji z lokalu. Sędzia pojechał na miejsce sprawdzić, jak wygląda sytuacja. Pani miała trojęk bardzo poważnie chorych dzieci, w tym jedno leżące. Utrzymywała się z zasiłków, na czynsz już nie wystarczyło. Sama przystosowała mieszkanie do tego, by móc jak najlepiej opiekować się dziećmi. Odmówił eksmisji.

Jako kolejny przykład podał próbę eksmisji dwójki starszych osób, których na bruk chciała wyrzucić nowa właścicielka kamienicy, planująca zrobić tam hostel. Sędzia orzekł odmowę eksmisji. Uzasadził, że przeprowadzka do mieszkania komunalnego jest wspólną łazienką na korytarzu byłaby dla nich niby wyrok śmierci.

– Staram się głęboko patrzeć na obie strony procesu i wysłuchiwać wszystkich do końca – tłumaczył zebranym w ustrzyckim rynku.

JAKIE RELACJE POMIĘDZY WŁADZAMI?

A jakie relacje powinny łączyć władzę sądowniczą, wykonawczą i ustawodawczą? Tu, według uczestników spotkania, najważniejsze jest: niezależność władzy sądowniczej, brak wpływu polityków, rozdzielenie funkcji prokuratora generalnego od ministra sprawiedliwości (czyli od władzy politycznej), powrót do starego wyboru członków KRS i zobligowanie prezydenta do tego, by nie był polityczny.

Jak mówił sędzia Markiewicz, w preambule Konstytucji RP istnieje zapis o współdziałaniu władz. Jest trójpodział władzy, ale każda władza ma obowiązek dbać o obywateli i dlatego powinny ze sobą współdziałać. – Jeśli władze zaczynają prowadzić walkę wewnątrz siebie, to państwo nie będzie silne – zaznaczył.

Konstytucja jasno wskazuje na KRS, gdzie są osoby z Sejmu, Senatu, sędziowie, osoby wskazane przez prezydenta i minister sprawiedliwości. – Muszą być takie miejsca, gdzie władze współdziałają, ale to musi być określone. Jednak konstytucja mówi też, że tam, gdzie decyduje się o losach ludzi, każdy ma prawo do niezależnego sądu, a polityk nie powinien mieć najmniejszego wpływu na rozstrzygnięcie.

Waldemar Żurek przypominał, że osoby przygotowujące Preambulę Konstytucji RP założyły, że władza musi współpracować. – My jesteśmy fachowcami, mamy mówić, jak tworzyć dobre prawo, dlatego jeździmy czasem na komisje sejmowe, siedzimy obok polityków, robi się nam zdjęcie, a jak nas chcą obrzucić błotem, to mówią, że jesteśmy sędziami danej opcji politycznej. Sędziowie z politykami powinni rozmawiać otwarcie, a nie w ukryciu. Gdy ktoś z naszych znajomych zostaje politykiem, to te relacje momentalnie ochładzamy. Nie ma bowiem nic gorszego jak sędziowie, którzy są pociągani za sznurki jak pacynki i wykorzystywani przez władzę polityczną po to, by tylko kiwać głową.

W ramach spotkania można było porozmawiać z adwokatami z Okręgowej Izby Adwokackiej w Rzeszowie. Poprowadzono też akcję „Wybory bez picu – obywatelska kontrola wyborów”. Każdy z uczestników spotkania mógł otrzymać bezpłatny egzemplarz Konstytucji RP.

Paba

POCZTA GB

Rocznica powstania bez uroczystości

Na przełomie lipca i sierpnia spędzałem urlop w Bieszczadach (Rajskie). 1. sierpnia przebywałem w Ustrzykach Dolnych i przed godziną 17.00 wraz z żoną i dziećmi udałem się na rynek miejski licząc, że będą się tam odbywały obchody 79. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Na miejscu młodzież z grupy tanecznej „BANDANKI”, pod kierownictwem wychowawczyni/instruktorki przygotowywała się do złożenia kwiatów. O godzinie 17.00 zawył syreny; po ich ucichnięciu chłopcy i dziewczęta zapalili znicze i w przygotowanym szyku złożyli białe i czerwone róże przed pomnikiem poświęconym Żołnierzom Polskim Walczącym za Ojczyznę. Odbyło się to z godnością i powagą z ich strony.

A co się w tym czasie działo w otoczeniu? Nieliczne osoby, w sumie kilkanaście (mieszkańcy i turyści) stały w milczeniu i z powagą oddawały hołd bohaterom. Tuż obok, na lawce po prawej stronie pomnika, trzech mężczyzn popijało piwo. Uderzył mnie jednak szczególnie brak jakiegokolwiek przedstawiciela władz lokalnych.

Dla porównania, w ubiegłym roku, w ramach urlopu, byłem z rodziną na Pomorzu. 1. sierpnia, w 78. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, trafiliśmy do Łęborka. Stojące na rynku miejskim wozy straży pożarnej i policji uruchomiły syreny, była asysta harcerzy, policjantów i strażaków, przyszli kombatancki, liczni przedstawiciele władz miejskich. Były przemówienia, kwiaty, zgrupowa-

ne osoby ułożyły z białych i czerwonych zniczy znak Polski Walczącej. Można?

W Józefowie (woj. mazowieckie), gdzie mieszkam, każda rocznica jest obchodzona pod pomnikiem Łączniczek AK przy urzędzie miasta. Są kwiaty, przemówienia, koncert pieśni powstańczych i patriotycznych. Obecni są m.in. burmistrz i radni oraz asysta grupy rekonstrukcyjnej. Lokalnie – najwyższa ranga. Można?

W przyszłym roku przypada 80. rocznica wybuchu powstania. Warto, aby od tego momentu nadać obchodom kolejnych rocznic należną oprawę. Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego ma status święta państwowego, więc choćby z tego względu powinien być właściwie obchodzony.

Należy pamiętać, że przykład idzie z góry. To urzędnicy, mimo że kończą pracę o 15.30, powinni kreować postawy obywatelskie i patriotyczne, skoro robi to młodzież w ramach wolnego popołudnia i wakacji. Może chociaż obecność przedstawicieli władz i służb miejskich skłoni część osób do spożycia alkoholu poza przestrzenia publiczną (przynajmniej w godzinie „W”).

Z kolei dziennikarze i redakcja Gazety mieliby możliwość relacjonowania cyklicznego wydarzenia, a nie tylko suchego stwierdzenia faktu, że „1 sierpnia o 17.00 zawył/zawył syreny”.

Z pewnością znaleźliby się również pasjonaci historii i militariów (np. Muzeum w Brzegach Dolnych), którzy dodatkowo uatrakcyjniłyby uroczystości.

**Z poważaniem
Rafał Kałaska,
mieszkaniec Bieszczadów**

Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz
oraz sołectwo Dźwiniacz Dolny
zapraszają na

DOŻYŃKI GMINNE Dźwiniacz Dolny 2023

27 SIERPNI Świątlica w Dźwiniaczu Dolnym

STOISKA PROMOCYJNE
STREFA ZABAW DLA DZIECI
DEGUSTACJA
POTRAW REGIONALNYCH

13.00 - Msza polowa
14.00 - Uroczyste otwarcie świątlicy
14:30 - Ceremonia Dożynkowa
Występy artystyczne
Turniej sołectw
21.00 Zabawa taneczna z DJ

dom kultury ORGANIZATOR SOŁECTWO DŹWINIACZ DOLNY PATRONAT MEDIALNY BIESZCZADZKA www.ustrzyki-dolne.pl gmbieszczadzka

**REKLAMA
w Gazecie Bieszczadzkiej**

tel. 13 461 13 22

MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI

Albania to ostatnio jeden z najpopularniejszych kierunków wyjazdów wakacyjnych Polaków, w tym mieszkańców Bieszczadów. Jesteśmy już czwartą co do wielkości nacją odwiedzającą ten kraj.

Może właśnie ktoś teraz planuje urlop lub zastanawia się nad przyszłymi wakacjami? Ja spędziłem tam z rodziną tydzień. Na pewno jeszcze wrócimy.

RUSZAMY W PODRÓŻ

Pierwszą kwestią, którą należy rozważyć, jest podróż. Tak naprawdę mamy dwa wyjścia, czyli samochód i samolot, bo o dotarciu na Bałkany koleją raczej nie ma co myśleć. Każde ma swoje dobre i złe strony. Z jednej strony podróż samochodem jest długa i męcząca - z Cisnej do Tirany jest 1600 kilometrów. Musimy przejechać przez Słowację (tu uwaga na przepisy, których złamanie jest bardzo kosztowne), Węgry (nuda - słoneczniki, kukurydza, słoneczniki itd.) oraz Serbię i Macedonię (kiepskie drogi). Pewnie należałoby gdzieś po drodze zaplanować nocleg lub mieć zamiennika za kierownicę. Z drugiej strony możemy zwiedzić kawał Europy oraz nie jesteśmy tak mocno ograniczeni co do bagażu, jak w przypadku lotu samolotem. Mamy również możliwość nieograniczonego podróżowania po okolicy, a nie tylko okupowania przyhotelowej plaży. No i koszt w przypadku podróży z rodziną jest zdecydowanie niższy.

Samolot to szybki (choć nie do końca, o czym za chwilę) i bezpieczny sposób podróży, który jednak w znacznym stopniu nas ogranicza. Bagaż musi mieć określone wymiary i wagę, no i raczej nie przywieziemy nim owoców, warzyw czy np. ryb, w które obfitują albańskie targowiska. Ręcznie wyrabianej i rozlewanej oliwy, z której słynie Albania, też bym nie zaryzykował wkładać do walizki. Zbyt dużo naoglądałem się w telewizji jak obsługa lotnisk postępuje z bagażami. My zdecydowaliśmy się połączyć oba środki transportu i do Tirany dotarliśmy drogą powietrzną, natomiast na lotnisku czekał już na nas samochód z wypożyczalni. Miałem pewne obawy, czy zarezerwowany i wstępnie opłacony jeszcze w Polsce pojazd nie okaże się jakąś pułapką, ale zupełnie niepotrzebnie. Zarówno samo auto jak i kontakt z obsługą wypożyczalni stały na wysokim poziomie. Zupełnie odwrotnie niż lot tanimi liniami. Nie dość, że w obydwie strony mieliśmy opóźnienia (pół godziny w jedną i ponad trzy w drugą stronę), to jeszcze samolot był niewygodny, ciasny i brudny.

A koszty? Lot z Katowic (była to najkorzystniejsza cenowo opcja) w obie strony wraz ze wszystkimi opłatami, ubezpieczeniem i dodatkową walizką do 20 kg kosztował 3800 zł dla czterech osób. Wypożyczenie niewielkiego samochodu (KIA Stonic) z dodatkowym ubezpieczeniem to 2100 zł za tydzień. Tę ponadplanową polisę, która zdejmowała ze mnie odpowiedzialność za wszelkie uszkodzenia pojazdu, jak również jego

kradzież, zaproponował pan z wypożyczalni argumentując: „Albanian drivers are crazy” (Albańscy kierowcy to wariaci). Mnie przekonał. Aha, jeszcze jedno. Jeśli nie chcesz się Państwo narażać na olbrzymie koszty transmisji danych w telefonie, o połączeniach do Polski nie wspominając, koniecznie zaopatrzyć się już na lotnisku w kartę jednego z trzech operatorów działających w Albanii. Zaraz po wejściu na teren lotniska ich przedstawiciele głośno proponują swoje usługi, a pracownicy w punktach nie dość, że zarejestrują kartę SIM, to jeszcze ją włożą i aktywują w telefonie. Punkty takie czynne są całą dobę, a koszt karty ważnej 7 dni z limitem 100 GB to około 100 zł. Mit Albanii jako kraju bardzo taniego powoli zaczynał się rozpryskać.

TALERZ, SZKLANKA I PAPIER TOALETOWY

Wypożyczonym samochodem z Tirany udaliśmy się do Vlory, która była naszą bazą wypadową. To drugie co do wielkości miasto kraju oraz jeden z najbardziej znanych kurortów, położony na środkowym wybrzeżu, na wysokości którego Morze Adriatyckie łączy się z Jońskim. Tam mieliśmy zarezerwowany za pośrednictwem portalu internetowego apartament, czyli niewielkie, ale w pełni funkcjonalne mieszkanie na siódmym piętrze bloku przy samej plaży. Szkoła tylko, że drugiego dnia zepsuła się winda. Do końca naszego pobytu nie doczekaliśmy się jej naprawy. No cóż, Albańczycy nie należą do ludzi spieszących się z robotą.

Co do samego mieszkania, to tu również miałem obawy. Czy właściciel się pojawi, czy odbierze ode mnie w końcu nieznanym mu albański numer, jak się dogadamy, jakie będą warunki? Wszystko okazało się bezproblemowe. O umówionej przez telefon godzinie młody i uśmiechnięty chłopak wręczył nam klucze i wytłumaczył, co i jak. Z dogadaniem się z kimkolwiek nie ma tu żadnego problemu. Poziom znajomości angielskiego jest wg mnie zdecydowanie wyższy niż w Polsce. Codzienna komunikacja nie stanowi żadnego problemu. A jak nawet gdzieś jakieś słówko się zawieruszyło, to wszystko da się pokazać rękoma. Zresztą Albańczycy to chyba najserdeczniejszy naród, jaki poznałem. Każdy z uśmiechem chce ci pomóc. Warunki w mieszkaniu jak na standardy polskie były na 3 z plusem. W kuchni lodówka, kuchenka z piekarnikiem, mikrofalówka, ale np. talerz głęboki był jeden, a teflon, który kiedyś był na patelni, pozostał tylko wspomnieniem. Szklanka też była jedna.

Po przeglądnięciu chyba setki podobnych ofert najmu byliśmy przygotowani na to, że nikt tu nie montuje kabin prysznicowych, a kąpiel łączy się z zalaniem połowy łazienki. Ja jednak wolałbym zamkniętą przestrzeń prysznicową. Papier toaletowy również okazał się być w gestii wynajmującego, co naprawdę zaskoczyło pierwszą osobę chcącą skorzystać z toalety. Było za to bardzo szybkie WiFi, wychwalona przez nas pod niebiosa klimatyzacja oraz niesamowity widok na zatokę.

Koszt? 1100 złotych za siedem dni dla czterech osób. W Polsce nie do pomyslenia. Codziennie jeździliśmy na wycieczki, posiłkując się staromodnym, papierowym przewodnikiem. Można

Z BIESZCZADÓW po przygodę do Albanii



powiedzieć, że zwiedziliśmy Albanie od Vlory do Ksamili, czyli praktycznie połowę jej wybrzeża. Kraj ten ma do zaoferowania mnóstwo atrakcji, każdy znajdzie coś dla siebie. Morze? Piękne i czyste. Plaże do wyboru, do koloru: piaszczyste i płytkie, żwirkowe, kamieniste, ze skałami i jaskiniami. Co prawda nie ma tu jak np. w Chorwacji plaż dzikich i bezлюдnych, łatwo dostępnych z drogi (owszem są piękne dzikie plaże, ale trzeba się na nie dostawać łodzią), gdyż każdy ich centymetr zajmuje płatne leżaki, jednak jeśli trochę poszukamy, to naprawdę da się znaleźć miejsca z małą liczbą ludzi i cudowną wodą. Szczególnie polecam kąpieliska tuż za Vlorą w kierunku Sarandy lub w miejscowościach Orikum, Dhermi czy Himare.

Zdecydowanie jednak odradzam nastawianie się na plażowanie w kurorcie Ksamil, który z niezrozumiałych przyczyn mnie powodów nazywany jest „bałkańską riwierą” i najmłodszym kierunkiem dla bogatej młodzieży z uwagi na mnóstwo popularnych restauracji i klubów. To miasteczko najbardziej mnie rozczarowało. Tłumy, ulice zakorkowane, zabudowa barami aż do samego morza, zamiast plaży - pomosty z leżakami, zero miejsca dla osób niezainteresowanych drinkami rozlewanych przez wystrojonych kelnerów, budy i baraki z jedzeniem i grammi dla młodzieży, brud i smród. Przy tej stajni Augiasa nasze bieszczadzkie „Krupówki” przy zaporze w Solinie to oaza dobrego gustu. Zdecydowanie nie polecam.

Albania ma też piękne i dzikie góry, w których turystyka piesza dopiero raczkuje, więc jest to na pewno fajny pomysł na wakacje. Już samo jeżdżenie po niezwykłe krętych, pnących się bardzo stromo w górę drogach, gdzie nierzadko z zakretem wyjedzie nam pan na osiołku lub wybiegnie stado kóz, jest przygodą samą w sobie. Widoki szczytów przekraczających tysiąc metrów, schodzących praktycznie do samego morza zapierają dech w piersiach. Osoby lubujące się w historii również nie będą się tu nudzić. Setki zabytków pozostawionych przez starożytnych Greków czy Rzymian, pamiątki po wojennej, nie tak odległej przecież przeszłości, urokliwe miasta wpisane na listę Unesco, egzotyczne dla nas meczety - wszystko aż się prosi o odwiedzinę. Tu taka moja mała obserwacja: Albańczycy - jak wyczytaliśmy w przewodniku - bardzo kochają dzieci, więc praktycznie wszystkie atrakcje historyczne są bezpłatne dla dzieci do 12 roku życia.

ŁYŻKA DZIECIU

Pierwszą rzeczą, jaka rzuca się w oczy po wyjeździe z lotniska, to ogólny brud. Im dalej oddalaliśmy się od stolicy, tym śmieci jest coraz więcej. Przy autostradzie każde miejsce nadające się na postój po prostu w nich tonie. Również ogólnodostępne miejskie plaże są bardzo zaśmiecone. Zdecydowanie polecam wysypianie równowar-

tości 40 zł za cały dzień i wynajęcie dwóch leżaków z parasolem na jednej z hotelowych czy restauracyjnych plaż. Przynajmniej jest czysto.

Kolejną sprawą są drogi i ich użytkownicy. Autostrada jest w zasadzie jedna, ale nawet i ona nie do końca przypomina te europejskie. To bardziej dwupasmowa droga szybkiego ruchu, z mnóstwem dziwnych fałd i dziur. Polecam naprawdę uważną jazdę. Drogi niższych kategorii różnią się od niej tym, że mają jeden pas i istnieje możliwość spotkania niespodzianki, np. studzienki kanalizacyjnej z ukradzioną klapą. Urwanie koła gwarantowane. No i kierowcy... Albańczycy jeżdżą w sposób szalony. Nie ma tu znaków pierwszeństwa przejazdu, więc jedzie ten, kto się wepchnie. A wypychają się w sposób ciągły, nie bacząc, że i tak wszyscy stoimy w niekończącym się korku i wyprzedzenie jednego auta niewiele zmienia. Najmniejsze zawahanie za kierownicą skutkuje próbą wyprzedzenia. Coś, co mnie szczególnie zdziwiło, to albańskie parkowanie. Miejsz parkingowych jest mało, więc każdy skrawek terenu może być do tego wykorzystany. A że jest to akurat chodnik, przejście do restauracji czy np. fragment plaży - to już nieistotne. Kierowcy w Albanii potrafią zaparkować na ulicy czy nawet na rondzie, włączyć światła awaryjne i tak zostawić samochód, blokując pół miasta. Na drogach dwupasmowych ten zewnętrzny jest notorycznie zablokowany przez zaparkowane auta.

Następną sprawą, która mi się nie podobała, to olbrzymie ilości waleśających się psów, które dosłownie okupują niektóre fragmenty plaży, szczególnie w pobliżu restauracji. Podobno nie są agresywne, jednak dość nieswojo się człowiek czuje, kiedy podczas opalania towarzyszy mu banda dwudziestu psów.

Osobnym tematem są inne (zawsze wyższe) ceny biletów wstępu dla obcokrajowców. Na szczęście ta zasada nie jest regułą i dotyczy tylko części odwiedzonych przez nas atrakcji, ale niesmak pozostał. Na koniec tego narzekania dodam tylko, że budynki są piękne praktycznie tylko od fasady i przy głównych deptakach. Im dalej w miasto, tym widoczniejsza bieda. Domy coraz bardziej przypominają rudery, a i po ludziach widać, że raczej nie grzeszą bogactwem. I ostatnia uwaga, Albania to kraj niedokończonych budów. Mijaliśmy tysiące niszczących szkieletów domów i innych budynków, których budowę przerwał kryzys finansowy w 1997 roku. Kraj do tej pory nie podniósł się na dobre po tamtych wydarzeniach.

NIEBO W GĘBIE

Albańska kuchnia to temat rzeka. Kraj posiadający zarówno wysokie góry, jak i wspaniałe morze musi być i jest bardzo zróżnicowany kulinarnie. Nie próbowaliśmy co prawda narodowych przysmaków, czyli pieczonej głowy i jąder z jagnięcia, staraliśmy się jednak poznać jak najlepiej kuch-



W starym greckim amfiteatrze FOT. MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI (2)



Plaża w okolicach Włory

nię tego kraju, a raczej jego nadmorskiej części. Królują tu ryby i owoce morza o smaku, jaki w Polsce możemy sobie tylko wymarzyć. Wszystko, co jedliśmy, było świeże i pyszne: ryby, małże, krewetki, kalmary czy ośmiornice. Niebo w gębie. Do tego cudowne sery. Zarówno wędzone jak i grillowane rozplływają się w ustach. Nawet zwykła bruschetta - grzanka podawana z tutejszymi, dojrzewającymi w pełnym słońcu pomidorami, oliwą z rybim posmakiem (chyba z dodatkiem anchois) i odrobiną czosnku - pięściła nasze kubki smakowe.

No właśnie - warzywa i owoce. Wszystko to smakuje nadzwyczaj intensywnie. Słońce dopieszcza słodkość arbuźów, melonów, fig, winogron czy nawet zwykłych jabłek do poziomu wręcz niebotycznego. Nawet zwykły pomidor czy ogórek smakuje tu zdecydowanie lepiej. Lepszego bakłażana z grilla nie jadłem nigdy w życiu. Oliwa też jest wyborna i stanowi dumę narodową. Koniecznie namawiam do spróbowania sałatki, którą w zależności od restauracji nazywają ja grecką lub zieloną. Zaręczam, że już nigdy nie nazwą Państwo podawanej w Polsce mieszanek warzyw sałatką grecką. Polecam też tzatziki, które są jedwabiste, delikatne i świetnie pasują zarówno do dań rybnych, jak i mięsnych. Na koniec zostawiam byrek (ciasto filo z różnymi nadzieniami), dostępny w każdej piekarni, zawsze świeży, ciepły i pachnący. I bardzo tłusty. No cóż, miłość do jedzenia wymaga poświęceń. Jak do tej pory kuchnia albańska najbardziej trafiła w mój gust ze wszystkich odwiedzonych przeze mnie krajów.

No i te ceny. Wchodząc do restauracji i mając 4000 lek (ok. 180 zł), mamy wystarczające fundusze na ucztę nie do przejeżdżenia przez cztery osoby. Stoł ugięta się pod wyborem wszelkich darów morza, warzyw, serów i innych przekąsek, do tego napoje dla dzieciaków i duża karafka świetnego wina dla dorosłych. Ba, jeszcze na napiwek dla kelnera zostanie i na koniec będziemy poczęstowani kieliszkiem raki (ichniejszy bimber podawany bez schłodzenia, fuuj!) oraz tacą z kawałkami melona czy arbuza. Na zwykły obiad czy kolację wystarczy dla jednej osoby około 15 zł. A w Cisnej czy Solinie placek po bieszczadzku to ok. 45 zł.

KRAJ KONTRASTÓW

Z jednej strony modne kurorty, sklepy światowych marek, piękne hotele, a z drugiej bieda i nędza jakiej w Polsce już chyba się nie uświadczą. Cudowne widoki, turkusowe morze i plaże jak z pocztówki, ale też tony śmieci, rury odprowadzające ścieki wprost na plażę. Kraj niezliczonej ilości powojennych bunkrów i stacji benzynowych na każdej uliczce. Państwo, gdzie są rzeczy bardzo tanie (jedzenie, wynajem mieszkania), ale są też zdecydowanie droższe niż u nas - litr benzyny kosztuje ok. 9 zł, a sportowe buty, za które w Polsce trzeba zapłacić 500 zł, tu przekraczają 1000. Albania ma duże szanse, by zostać wakacyjnym hitem Europy, ale musi jeszcze dużo zrobić, aby przegonić Grecję czy Chorwację. Zaręczam jednak, że siedząc w nadmorskiej knajpce i delektując się smakiem olbrzymiej krewetki z grilla, da się zapomnieć o wszelkich niedogodnościach. Największą siłą są w tym kraju ludzie - uprzejmi, uśmiechnięci i serdeczni.

Nic, tylko rzucić wszystko i jechać do Albanii.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o wytożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzegi Dolne II - etap I,

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2023r. poz. 977), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j. t. Dz. U. z 2023r. poz. 1094 z późn. zm.)

zawiadaniom o wytożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzegi Dolne II - etap I, obejmującego działki ew. nr 30/1, 31/1, 32/1, 33/1, 34/1, 36, 38 położone w obrębie ewidencyjnym Brzegi Dolne wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (Uchwała LX/798/22 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 4 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzegi Dolne II), w dniach od 28 sierpnia 2023 r. do 19 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, pokój nr A0.1 w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Projekt MPZP Brzegi Dolne II - etap I wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wytożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem: <http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/dokumenty-rodzaj-34-projekty-uchwal-rady-miejskiej.html>

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie planu Brzegi Dolne II - etap I odbędzie się w dniu 18.09.2023r. o godz. 13.30, w sali nr A0.17, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 października 2023 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej - poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl,
- w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 października 2023 r. w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: um@ustrzyki-dolne.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Burmistrz
mgr Bartosz Romowicz

Informuję, iż:

1. Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych z siedzibą ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne i są one podawane w celu składania uwag do projektu miejscowego planu.
2. Składający uwagę ma prawo do zgłoszenia administratorowi dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przeniesienia danych.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (dotraczającej rodzaj dokumentów przechowywany w siedzibie Archiwum Zakładowego Urzędu Miejskiego ul. Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
4. Odbiorcą danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz odpowiednio podmiot zewnętrzny wykonujący prace planistyczne na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.
5. Składający uwagę ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych osobowych stanowi: art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2023r. poz. 977) w związku z § 11 ust. 1 pkt 14 w związku z załącznikiem nr 6 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. 2021 poz. 2404), tzn. dane będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnioskować o sprostowanie - w przyczynach związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek/ uwagę - wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych adres e-mail: iodo@ustrzyki-dolne.pl lub pisemnie na adres: Inspektor Ochrony Danych Osobowych, ul. Mikolajja Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o wytożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany nr 9 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne

Na podstawie art. 11 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2023r. poz. 977), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j. t. Dz. U. z 2023r. poz. 1094 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr LXIII/844/23 z dnia 19 stycznia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany nr 9 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne.

zawiadaniom

o wytożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany nr 9 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego miasta i gminy Ustrzyki Dolne wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 28 sierpnia 2023 r. do 19 września 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, pokój nr A0.1 w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Projekt zmiany nr 9 Studium Uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Ustrzyki Dolne wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wytożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem: <http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/dokumenty-rodzaj-34-projekty-uchwal-rady-miejskiej.html>

Zmiana nr 9 Studium dotyczy zmian w zakresie rozmieszczenia urządzeń wytwarzających energię

z odnawialnych źródeł - urządzenia fotowoltaiczne obejmującym obszary:

1. w obrębie ewidencyjnym Brzegi Dolne, którego granice zostały przedstawione na załączniku graficznym stanowiącym Załącznik Nr 1 do uchwały Nr LXIII/844/23 z dnia 19 stycznia 2023 r.;
2. w obrębie ewidencyjnym Ustrzyki Dolne, którego granice zostały przedstawione na załączniku graficznym stanowiącym Załącznik Nr 2 do uchwały Nr LXIII/844/23 z dnia 19 stycznia 2023 r.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany nr 9 Studium rozwiązaniami odbędzie się

w terminie 19.09.2023 r. o godz. 14.30, w sali nr A0.17, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2023r. poz. 977) osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi dotyczące projektu zmiany nr 9 Studium. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 października 2023 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej - poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl,
- w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 października 2023 r. w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: um@ustrzyki-dolne.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Burmistrz
mgr Bartosz Romowicz

Informuję, iż:

1. Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych z siedzibą ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne i są one podawane w celu składania uwag do projektu zmiany nr 9 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy.
2. Składający uwagę ma prawo do zgłoszenia administratorowi dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przeniesienia danych.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (dotraczającej rodzaj dokumentów przechowywany w siedzibie Archiwum Zakładowego Urzędu Miejskiego ul. Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
4. Odbiorcą danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz odpowiednio podmiot zewnętrzny wykonujący prace planistyczne na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.
5. Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych osobowych stanowi: art. 11 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2023r. poz. 977) w związku z § 11 ust. 1 pkt 14 w związku z załącznikiem nr 4 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie zakresu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. (Dz. U. 2021 poz. 2045), tzn. dane będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnioskować o sprostowanie - w przyczynach związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek/ uwagę - wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych adres e-mail: iodo@ustrzyki-dolne.pl lub pisemnie na adres: Inspektor Ochrony Danych Osobowych, ul. Mikolajja Kopernika, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl



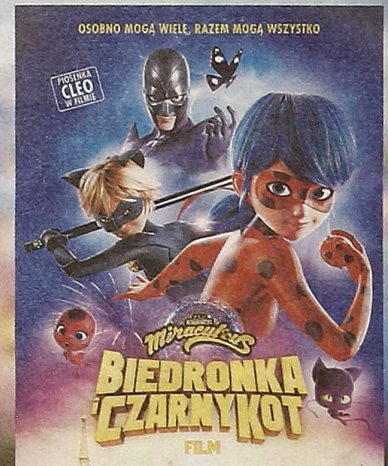
MISSION IMPOSSIBLE - DEAD RECKONING

18, 19, 20 SIERPNI
GODZ. 19:00 | BILET: 20 ZŁ

Thriller/Akcja | Wiek: +15 | Czas: 2 godz. 43 min.



Bilety już dostępne na udk.systembiletowy.pl



MIEDZY NAMI ZYWIOLAMI

25, 26, 27 SIERPNI
GODZ. 17:00 | BILET: 20 ZŁ

Akcja/Przygoda | Wiek: +7 | Czas: 1 godz. 33 min.



PATRONAT GAZETY BIESZCZADZKIEJ

Młócono zboże, pieczono chleb

Ponad 300 bochenków chleba i jeszcze więcej proziaków upieczono podczas tegorocznego XXI Święta Chleba w ustrzyckim Muzeum Młynarstwa i Wsi. - Chyba wszystko smakowało, bo zniknęło do ostatniego okruszka - cieszy się Bożena Bałkota, gospodyni imprezy.

Tegoroczne „Święto Chleba - od ziarenka do bochenka. Festiwal Ludowizna” zorganizowano tradycyjnie w pierwszy weekend sierpnia. Pierwszy dzień to przygotowania do wypieku, czyli „...od ziarenka”. Gospodarze Młyna - Bożena i Janusz Bałkotowie - zaprezentowali tradycyjną drogę wypiekania chleba, bułek drożdżowych i proziaków, zaczynając od tradycyjnego, ręcznego młócenia snopów pszenicy cepami. Jak wytłumaczył uczestnikom warsztatów gospodarz, snopki układają się do siebie kłosami, by można było wykorzystać jak najwięcej ziarna. Następnie wszyscy zabrali się do odsiewania ziaren z walni, mielenia mąki w żarnach i robienia zaczynów na ciasto. Dopiero po tych

pracach można było się wziąć za formowanie chleba do wypieku.

Warsztaty pieczenia chleba, proziaków, bułek drożdżowych i zapiekańców poprowadzili Bożena Bałkota oraz Michał Wnuk, wiceburmistrz Ustrzyk Dolnych.

Drugi dzień XXI Święta Chleba, czyli „...do bochenka”, otworzyli gospodarze. Przekazali podziękowania inicjatorowi i wieloletniemu gospodarzowi Święta Chleba Romanowi Glapiakowi. Odbyło się też tradycyjne święcenie chleba. Przez cały dzień piekarze wypiekali chleb, a gospodarze smarowali go smalcem i częstowali gości. Wyliczono, że w trakcie święta zjedzono 150 kg ogórków małosolnych i 50 kg domowego smalcu. Goście byli zachwyceni smakiem wypieków. Niektórzy z nich po raz pierwszy mieli okazję spróbować tradycyjnego pieczenia na zakwasie, które w naszym regionie jest wypiekane od dawna.

W tym roku, na ustawionej przed Muzeum Młynarstwa i Wsi scenie zagrali: „GalHan”, „Echo Rodu” i „Łem My” z Komańczy. Specjalny pokaz

współczesnej, barwnej mody bojkowskiej przygotowała Oksana Sokol.

Gospodarze dziękują wszystkim, którzy wspierali ich przy organizacji święta. Wśród nich znaleźli się m.in.: Gmina Ustrzyki Dolne, Ustrzycki Dom Kultury, burmistrz Bartosz Romowicz i jego zastępca Michał Wnuk, panie z KGW Stańkowa (przygotowały kiermasz ciast), Wojciech Szott, Roman Glapiak, Zdzisław Mołodyński, Alicja Szuberla, Elżbieta Szczepaniak, a także Małgorzata i Marcin Rymanowiczowie.

Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych jest najprawdopodobniej jedynym w Polsce, które daje możliwość poznania kompletnych linii, służących do czyszczenia i mielenia zboża w młynach, z nowoczesnym napędem. Zwiedzającym udostępniono 1100 m kw. na czterech kondygnacjach, a wokół budynku zgromadzono kilkadziesiąt eksponatów pochodzących z dawnych wiejskich gospodarstw i młynów.

Paba

FOT. ADAM BARDZIŃSKI, KATARZYNA BILA



PATRONAT GAZETY BIESZCZADZKIEJ

Polacy i Słowacy solidarni z Ukrainą

6 sierpnia 2023 r. na placu nad Ostawicą w Komańczy odbyły się XXVI Spotkania Przygraniczne Polski i Słowacji.

Organizatorami byli: wójt Gminy Komańcza oraz Gminny Ośrodek Kultury w Komańczy. Na scenie zaprezentowały się zespoły z Polski, Słowacji i Ukrainy. W tym dniu nie zabrakło karpackiej ludowej muzyki, folkowego i górskiego brzmienia, największych przebojów muzyki tanecznej oraz kultowych polskich utworów, znanych od pokoleń.

Imprezę rozpoczęto widowiskiem dla najmłodszych STWORA GŁODOMORA. W kolejnej części programu zaprezentowały się zespoły: SOLO-MIA z Ukrainy oraz zespół SENIOR, który tworzą członkowie z gmin Komańcza i Zagórz. Dalszą część wydarzenia uświetniły występy zespołów: BIESZCZADERSKI, STROPKOVIANIE ze Słowacji. Gwiazdami wieczoru były znane i lubiane grupy: FUTURÉ FOLK, wykonujący elektroniczną muzykę taneczną z wpływami folku górskiego, AFTER PARTY, który swą muzyką taneczną porwał do zabawy tłumy zgromadzone pod sceną, a także KOMBI Łosowski, gwiazda polskiej sceny muzycznej.

Ostatnim, ale jakże efektownym i zachwycającym punktem programu był pokaz TRANSFORMERS LED ROBOT, który w akompaniamentie muzyki i pokazów laserowych wywołał wśród publiczności ogrom pozytywnych emocji.



FOT. ARCHIWUM GOK W KOMANCZY

Wydarzeniu towarzyszył również konkurs kulinarny dla kół gospodyń wiejskich na najlepszą potrawę regionalną i wypiek. W konkursie udział wzięło 7 kół i jedno stowarzyszenie.

Podium:

I miejsce – KGW z NOWEGO ŁUPKOWA, II miejsce – KGW z CZYSTOGARBU, III miejsce – KGW „Bukowianki” z BUKOWSKA.

Wyróżnienia:

KGW z ZAŁUŻA, KGW z RZEPE-DZI, Stowarzyszenie „50+ w Komańczy”, KGW z MARKOWIEC, KGW z WOLICY.

Podczas imprezy ogłoszono wyniki konkursu plastycznego pn. „Solidarni z Ukrainą”. Laureaci otrzymali nagrody. Na miejscu nie zabrakło stoisk z lokalnym rękodziełem, potrawami regionalnymi, jak również atrakcji

dla dzieci (m.in. dogoterapii z przyjaznymi psami Bellą i Codim, dmuchańców, kuli na wodzie, trampoliny, gier, zabaw i animacji).

W trakcie XXVI Spotkań Przygranicznych Polski i Słowacji zbiórkę na rzecz uchodźców z Ukrainy prowadziła Fundacja „Ramię w Ramię – nad Ostawicą”. – Wszystkim ludziom dobrej woli dziękujemy za jej wsparcie i okazaną dobroć – mówią organizatorzy imprezy.

Zrealizowano ją w ramach projektu pn. „XXVI SPOTKANIA PRZYGRANICZNE POLSKI I SŁOWACJI – solidarni z Ukrainą”. Dofinansowanie pochodzi z funduszy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: Kultura – Interwencje. Edycja 2023. MPR

Pół wieku ochrony gór i dolin

50 lat temu utworzono Bieszczadzki Park Narodowy. To największy górski i trzeci co do wielkości park narodowy w Polsce.

BdPN powołano 4 sierpnia 1973 roku na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, po dwudziestu latach starań. Na początku liczył blisko 6 tys. ha. W ówczesnych granicach znalazły się wyższe partie głównych masywów: Kińczyka Bukowskiego, Rozsypańca, Halicza, Kopy Bukowskiej, Krzemienia, Bukowego Berda, Tarnicy, Szerokiego Wierchu, a także szczytowe partie pasma Połoniny Caryńskiej. Pierwszym dyrektorem BdPN był inż. Zbigniew Tym.

Dzisiaj park ma powierzchnię 30 tys. ha. To unikatowy teren Karpat Wschodnich, dziedzictwo Podkarpacia, ale też Europy i świata. BdPN to część Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie” – miejsce wyróżnione Dyplomem Europejskim.

W największym polskim górskim parku narodowym są połoniny czy też naturalne lasy bukowo-jodłowe. Niektóre jego fragmenty mają nawet charakter pierwotny. – To obszary dawnych, nieistniejących już wsi, bardzo cenne pod względem kulturowym – mówi dr Ryszard Prędki, dyrektor BdPN.

Oprócz podstawowego zadania, czyli ochrony cennych przyrodniczo



FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

terenów, w parku prowadzona jest też edukacja. – Poprzez rozrywkę przygotowujemy dzieci i młodzież do wychodzenia w teren, by z czasem samodzielnie i świadomie napawały się pięknem przyrody – zaznacza dr Prędki.

50-lecie istnienia świętowano w Muzeum Przyrodniczym BdPN w Ustrzykach Dolnych. Było radośnie, a przede wszystkim sportowo i przyrodniczo. W spartakiadzie wzięły udział rodzinne duety – zmagaly się w konkurencjach sportowych, nawiązujących do cech dzikich mieszkańców karpackiej puszczy. Dodatkowo na wszystkich czekały przyrodnicze quizy.

Nad przebiegiem konkurencji sportowych czuwali sędziowie Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Ustrzykach Dolnych wraz z sekretarzem POZN Krzyszto-

fem Lachowskim. „Dziką rozgrzewkę” poprowadziła Anna Ciślik-Kaszany, instruktorka z Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking. Imprezę w rytmie afrykańskich bębnow poprowadził Krystian Tyrański – miłośnik przyrody, podróżnik, prezydent radiowy oraz autor „Przygody wielkiej rysia Pędzelka”. Dzielnie asystowały mu ryś Pędzelek i wilczek Nosek. Ten ostatni przyjechał do Ustrzyk ze Sprawy Narodnego Parku Połoniny w Słowacji.

W trakcie imprezy odbyła się prezentacja sprzętu ratowniczego Grupy Bieszczadzkiej GOPR oraz pokaz bieszczadzkiego nieba, który przygotował Pavol Duris. Muzyczną oprawę imprezy zapewniła Gitarowa Grupa Ryśka z Ustrzyckiego Domu Kultury, a posiłek energetyczny dla uczestników – ustrzycka Restauracja Niedźwiadek. paba



@BieszczadzkiFestiwalFilmowyALECZAD
aleczad@bieszczadzka.org

BIESZCZADZKI FESTIWAL FILMOWY



17 - 20 Sierpnia 2023

Dwernik - Chmiel - Zatwarnica

filmy prelekcje wystawy wycieczki koncerty warsztaty ogniska i inne atrakcje



XV JUBILEUSZOWY FESTIWAL NATCHNIENI BIESZCZADEM
18-19 SIERPNIA 2023
ORLIK W CISNEJ

45-lecie KSU
JEDYNY KONCERT W BIESZCZADACH

PIECZENIE BYKA

- KULINARIA REGIONALNE
- KOLA NAUKOWE POLITECHNIKI RZESZOWSKIEJ
- KONKURSY WIEDZY O BIESZCZADACH
- WARSZTATY BIESZCZADZKIEGO RĘKODZIEŁA
- WATRA POETYCKA, OGNISKO, SPIEWANKI
- WYSTAWA FOTOGRAFICZNA INKA WIECZESKA

KONCERTY

- NA GAPE
- KAPELA Z PRZYPAKÓW
- LEMKOWINA
- PIOTR ROSAŁA „ROSAŁKA”
- ZBIGNIEW BOLIŃCZAK
- ANNA I TOMEK TRUST
- GRZEGORZ „KOWAL” MICHALIK
- ILEŻY KRĘPIA
- TOMASZ MOTYKA
- MARCIN ŻURAWIŃSKI
- PAWEŁ LEWANDOWSKI
- MACIEJ YODZWIK
- SZYMON ZIELIŃSKI

BOJSKO ORLIK - MAŁA SCENA:

- KONKURSY PIOSENKI DLA DZIECI
- WYSWIETLANIE FILMÓW I BAJEK
- ANIMACJE, POKAZY ILUZJI KARO MAGIC
- DMUCHANEC

WSPIERAMY BIESZCZADZKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ I PROMYK NADZIEI

PRZEGLĄD PIOSENKI TURYSTYCZNEJ, POETYCKIEJ I DŹWIEKOSŁOWA
ZGŁOSZENIA: NATCHNIENI.BIESZCZADEM.CISNA@GMAIL.COM



Reklama w Gazecie Bieszczadzkiej
tel. 13 461 13 22

ZDROWIE

SMA – jak leczyć chorobę?

Wszystkie dzieci z rozpoznaniem SMA w ramach badania przesiewowego wymagają jak najszybszego podjęcia optymalnego leczenia.

U Leona rdzeniowy zanik mięśni (SMA) został zdiagnozowany dwa tygodnie po narodzinach, dzięki programowi badań przesiewowych noworodków. Wkrótce okazało się – na podstawie badania genetycznego – że chłopiec ma cztery kopie genu SMN2, co uniemożliwia podanie terapii genowej, a jedyną dostępną w Polsce opcją było leczenie poprzez podanie dokanałowe. Mimo to, jego rodzice zdecydowali się na rozpoczęcie za granicą innego leczenia, zanim pojawiły się pierwsze objawy choroby. To daje im poczucie bezpieczeństwa i psychiczny komfort, że choroba nie będzie postępować. – Taki jest przecież sens przeciwdziałania – żeby SMA jak najszybciej diagnozować, jak najszybciej wdrażać odpowiednie leczenie i w ten sposób przeciwdziałać rozwojowi choroby – mówi Sławomir Wydra, tata Leona.



Prof. Maria Mazurkiewicz-Betdzińska
FOT. ARCHIWUM/MATERIAŁY PRASOWE

JAK DUŻO BIAŁKA W ORGANIZMIE?

Rdzeniowy zanik mięśni jest chorobą heterogenną: w naturalnym jej przebiegu większość pacjentów stabilnie już w pierwszych miesiącach życia, ale są też tacy, u których choroba ujawnia się dopiero po kilku lub kilkunastu latach. Zdarzają się nawet przypadki ujawnienia SMA w wieku dorosłym.

Skąd biorą się te różnice? U podłoża rdzeniowego zaniku mięśni leży zbyt mała produkcja w organizmie

osoby chorej białka SMN (ang. survival motor neuron), które jest kluczowe dla funkcjonowania neuronów ruchomych i działania mięśni. Szybkość postępowania choroby oraz ciężkość objawów zależą od tego, jak dużo białka SMN jest produkowane w organizmie, a to z kolei zależy od liczby posiadanych kopii genu SMN2 (których może być od dwóch do czterech, a nawet więcej). Im więcej kopii tego genu ma pacjent, tym więcej białka SMN znajduje się w jego ciele, co przekłada się na lepsze funkcjonowanie i szansę na lżejszy przebieg choroby. Specjaliści są jednak zgodni, że nie powinno to

wpływać na decyzję o podjęciu leczenia modyfikującego przebieg SMA.

– Pacjenci z czterema kopiami genu SMN2 także wymagają leczenia, które powinno być wdrażane jak najszybciej, po to, żeby zapobiec wystąpieniu objawów rdzeniowego zaniku mięśni – mówi prof. dr hab. n. med. Maria Mazurkiewicz-Betdzińska z Kliniki Neurologii Rozwojowej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Neurologii Dziecięcej.

LEON I INNE DZIECI

Tak stało się w przypadku Leona. – Syn po porodzie dostał 10 punktów w skali Apgar, więc byliśmy szczęśliwi, że urodził nam się zdrowy dziadziuś. Jednak po dwóch tygodniach zadzwoniła do nas neurołożka i powiedziała, że wyszły złe wyniki badań i musimy je powtórzyć. Poprosiłam ją, żeby powtórzyła, o jaką chorobę chodzi i gdy usłyszałam odpowiedź, byłam w ogromnym szoku. Wszyscy nasi bliscy i położna przekonywali nas, że taka diagnoza nie jest możliwa, bo zbyt rzadko się zdarza. Ale jednak zdarzyła się i po trzech tygodniach mieliśmy już pewność. Okazało się, że Leon ma cztery kopie genu SMN2; to oznacza, że może przechodzić chorobę łagodniej, choroba może być teoretycznie słabsza, a objawy występują teoretycznie później. Niestety nikt nie wie, co to dokładnie znaczy, kiedy będzie to później, ani jak nasilone będą to objawy. Są przecież bardzo różne przypadki. Dużo czytaliśmy na ten

temat i byliśmy przekonani, że chcemy jak najszybciej zacząć u Leona leczenie. Ale zależało nam również na tym, żeby leczenie nie było dla niego mocno obciążające i zdecydowaliśmy się na terapię doustną. Jedyną opcją, żeby takie leczenie wprowadzić, było podjęcie terapii za granicą – opowiada Martyna Orlik, mama chłopca.

– Obecnie nowo zdiagnozowani, najmłodszy pacjenci z SMA, z czterema kopiami genu SMN, mogą być objęci leczeniem refundowanym w programie lekowym, z zastosowaniem leku podawanego we wkłuciach dokanałowych. Mamy jednak nadzieję, że możliwa będzie dla tych pacjentów również terapia doustna. To są pacjenci, którzy czysto teoretycznie powinni mieć trochę mniej agresywną postać choroby, co nie znaczy, że objawy SMA u nich nie wystąpią. Dlatego ci chorzy także wymagają leczenia. W naszej klinice mamy takich pacjentów, a leczenie daje nam pewnego rodzaju komfort, że objawy SMA najprawdopodobniej nigdy się u nich nie ujawnią – podkreśla prof. Maria Mazurkiewicz-Betdzińska.

– W przypadku Leona trudno mówić o widzialnych efektach leczenia. Syn otrzymał leczenie bardzo wcześnie i rozwija się dzięki temu w sposób prawidłowy. To raczej chodzi o to, żebyśmy my, jako rodzice, oraz on sam żyli w poczuciu, iż mamy ten temat zabezpieczony. Leonowi leczenie daje pewność, że prawdopodobnie będzie żył normalnie, a nam daje spokój i to, że nie żyjemy w wyczekiwaniu objawów choroby i w strachu, żeby czegoś nie przegapić. To, że chłopiec się przewróci albo zacznie rączkować nieco później nie będzie oznaczało, że właśnie pojawił się objaw – mówią rodzice Leona.

NAUKA MUSI POKONAĆ CHOROBE

O wątpliwościach i wyzwaniach dotyczących postępowania u pacjentów z rdzeniowym zanikiem mięśni z czterema lub więcej kopiami genu SMN2 rozmawiano podczas warsztatu naukowego „Konsensus dotyczący analizy genetycznej genu SMN2 u pacjentów z SMA”, który odbył się wiosną tego roku w Holandii pod egidą Europejskiego Centrum Chorób Nerwowo-Mięśniowych (ENMC). Wzięło w nim udział ponad 20 ekspertów z Europy i USA, głównie genetyków klinicznych oraz specjalistów w zakresie chorób nerwowo-mięśniowych, którzy z niepokojem zauważyli, że liczba kopii genu SMN2 jest

w niektórych krajach uznawana za kryterium refundacyjne, określające dostęp do terapii SMA. Do prac zostało zaproszonych także dwoje przedstawicieli organizacji pacjentów, w tym przedstawiciel Fundacji SMA.

– Konsensus ekspercki jest aktualnie opracowywany i jesienią ma ukazać się w czasopiśmie naukowym Neuromuscular Disorders. Dążymy do tego, aby znalazły się w nim rekomendacje mówiące, że decyzja o leczeniu powinna być niezależna od liczby kopii genu SMN2 oraz o tym, że dzieci bezobjawowe z czterema kopiami genu SMN2 powinny być leczone bezwzględnie. Liczba kopii SMN2 nie powinna być kryterium dopuszczenia lub dostępu do danej terapii, dlatego liczymy, że w Polsce będzie możliwe, oprócz obecnie dostępnego leczenia dokanałowego, leczenie z wykorzystaniem refundowanej i mniej inwazyjnej doustnej terapii, także osób z czterema kopiami SMN2 bezpośrednio na diagnozie – podsumowuje Dorota Raczek, prezes Fundacji SMA. **MPR**

Nie odkładaj wizyty u lekarza

Aż 72 procent Polaków boi się choroby swojej lub bliskich, jednak tylko 40 proc. regularnie się bada. Dlaczego?

Najnowsze badania opinii publicznej, przeprowadzone przez Instytut IQS na potrzeby ogólnopolskiej kampanii zdrowotnej „Pobierz Zdrowie”, ujawniają niepokojące informacje na temat obaw Polaków dotyczących chorób oraz niskiego odsetka osób, które regularnie poddają się kontrolom medycznym.

Do lekarza raz na pół roku lub rzadziej zgłasza się niemal 40 proc. Polaków, a co ciekawe – pandemia nie przyczyniła się do wzrostu częstotliwości tych wizyt. Dodatkowo, dane Eurostatu pokazują, że aż 40 proc. Polaków nie wykonuje badań profilaktycznych, co jest jednym z najwyższych wskaźników w Europie.

Zaskakujący jest fakt, że pomimo powszechnej świadomości konieczności profilaktycznych kontroli medycznych (tak wynika z raportu kampanii „Pobierz Zdrowie”), tylko 44 proc. respondentów deklaruje regularne odwiedzanie lekarza w tym celu. Niemal wszyscy badani uznali rutynowe badania krwi za istotne (91 proc.), ale nadal 25 proc. z nich ich nie wykonuje.

– Z raportu jednoznacznie wynika, że Polakom brakuje motywacji do wykonywania badań profilaktycznych. A pamiętajmy, że właściwa profilaktyka zdrowotna i regularne badania mogą nie tylko zapobiegać poważnym chorobom i ich konsekwencjom, ale także ratować życie – mówi dr n. med. Karolina Karabin, koordynatorka kampanii „Pobierz Zdrowie”. – Dlatego postanowiliśmy rozpocząć ogólnopolską kampanię zdrowotną, której celem jest zmienić te zatrważające statystyki poprzez podniesienie świadomości społecznej na temat znaczenia profilaktyki. Nasz przekaz jest prosty: nie czekaj, aż będzie za późno i wyprzedź chorobę. Bądź aktywny i zadbaj o swoje zdrowie już teraz.

NA BADANIA Z WŁASNEJ POTRZEBY

Blisko połowa ankietowanych (46 proc.) decyduje się na kontrolną diagnostykę z własnej potrzeby dbania o zdrowie, a nie tylko ze względu na polecenie lekarza. Najpopularniejszymi badaniami diagnostycznymi są badania krwi (73 proc.) i moczu (60 proc.) oraz prześwietlenia i USG (53 proc.). Najrzadziej wykonywana okazała się diagnostyka kału (21 proc.).

Natomiast za objawy wymagające konsultacji z lekarzem najczęściej

uznawane przez Polaków są problemy okulistyczne (89 proc.), a w dalszej kolejności: bóle w okolicy serca (87 proc.), problemy z oddychaniem (86 proc.) czy ze słuchem (82 proc.). Co ciekawe, wśród trzech najrzadziej wskazywanych symptomów wymagających konsultacji lekarskiej znalazły się: katar, biegunka i obniżony nastrój/samoocena/smutek. Warto pamiętać, że aby skutecznie dbać o swoje zdrowie, należy systematycznie kontrolować nie tylko fizyczne objawy, lecz również te natury psychicznej.

CZY POLACY SĄ HIPOCHONDRYKAMI?

Jedynie 3 na 10 Polaków nie ma większych obaw o zdrowie swoich bliskich (istotnie rzadziej wskazują tak kobiety). Najwięcej lęków wiąże się ze standardową troską – chęcią, aby rodzina była po prostu zdrowa. Dodatkowo, niepokój u niemal 1 na 10 osób w Polsce budzi zbyt długi czas oczekiwania na wizytę u specjalisty lub brak szybkiej diagnozy.

Dolegliwościami, które wywołują największy strach wśród respondentów są choroby nowotworowe, ciężkie czy przewlekłe choroby, nagłe wypadki i nieprzewidziane schorzenia, problemy kardiologiczne bądź bóle mięśniowo-stawowe.

– Zrozumienie i zaakceptowanie faktu, że nie mamy pełnej kontroli



FOT. PIXABAY

nad naszym zdrowiem, jest niezmiernie trudne. Obawa przed chorobami jest powszechna i zwykle wiąże się z naturalnym pragnieniem ochrony i zachowania zdrowia. Niemniej jednak przesadna troska może prowadzić do lęku i obsesji, które są zdecydowanie bardziej szkodliwe dla jakości naszego życia – twierdzi Natalia Kocur, ekspertka merytoryczna kampanii „Pobierz Zdrowie”, psycholożka i psychoterapeutka z Centrum Psychoterapii Poznaj Lęk. – Nasze obawy mogą mieć na nas paraliżujący wpływ. Ważne jest nauczenie się, jak wykorzystywać swoją troskę w konstruktywnym działaniu. Proaktywne podejście do zdrowia to klucz.

KROK W DOBRYM KIERUNKU

Choć badania pokazały, że Polakom towarzyszy wiele lęków związanych z pojawieniem się różnego rodzaju chorób u członków ich rodziny (aż 36 proc. ankietowanych jest wręcz przewrażliwionych na tym punkcie) bądź u nich samych (19 proc.), to nadal jest dużo do zrobienia w kwestii zachęcania ich do regularnych badań profilaktycznych. Ogólnopolska kampania zdrowotna „Pobierz Zdrowie” jest krokiem we właściwym kierunku, aby pomóc Polakom zrozumieć, jak mogą przejąć kontrolę nad swoim zdrowiem i przeciwdziałać obawom, które z kolei mogą prowadzić do hipochondrii. **MPR**

INFORMACJA

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 1899, ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 17.08.2023 r. do dnia 07.09.2023 r. nieruchomości przeznaczonych do:

I. Najmu w trybie bezprzetargowym:

- cz. działki nr ew.: 495 o pow. 0,0330 ha położona w m. Czarna Górna, do 3 lat - z nowym najemcą,
- cz. działki nr ew.: 160 o pow. 0,0200 ha położona w m. Olchowice, do 3 lat - z nowym najemcą
Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarniej, pokój nr 14 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
mgr Bogusław Kochanowicz

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 13 ust. 1 i art. 37 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 17 sierpnia 2023 r. do 08 września 2023 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

w formie bezprzetargowej:

- część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 166/8 oraz część działki oznaczonej numerem 166/10 położonej w miejscowości Hoszów, z przeznaczeniem na składowanie drewna, na czas określony do 31.12.2023 r.

Z up. burmistrza
Alicja Kisielewicz,
kierownik Wydziału Gospodarki
Nieruchomościami

Sprzedam działkę (ogródek działkowy) na Laworcie.

Kontakt pod numerem telefonu:
669 272 012

Do sprzedania
Opel Zafira, rok produkcji 2003,
przebieg 271 tys., poj. silnika 2000 cm3
paliwo desel.
Nowy akumulator, nowe sprzęgło,
nowy rozrusznik, centralny zamek,
elektryczne szyby, klimatyzacja
sprawna, olej wymieniony.
Cena do uzgodnienia.
Więcej informacji udzieli
telefonicznie: 669 272 012

Z przyjemnością informujemy, że Gmina Czarna we współpracy z Bieszczadzkim Uniwersytem Ludowym realizuje zadanie pn. „Organizacja inicjatyw edukacyjnych dla mieszkańców powiatu bieszczadzkiego w ramach koncepcji „Uniwersytet Samorządności” w ramach II etapu koncepcji „Uniwersytetu Samorządności” współfinansowanego o budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021–2025

Serdecznie zapraszamy na bezpłatne warsztaty i spotkania skierowane do WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW POWIATU BIESZCZADZKIEGO:

- „Wielki Świat małych deserów/carving” – 09.09.2023 r. w godz. 9:00-13:30 Warsztaty poprowadzi Paweł Dudczyk z Limanowskiego Ośrodka Szkoleniowego.
- „Dzika medycyna - ziołowe przepisy Szeptuchy” – 16.09.2023 w godz. 9:00-16:00. Warsztaty poprowadzi Adam Szary - botanik, pracownik Bieszczadzkiego Parku Narodowego.
- „Zbuduj swój ogród permakulturowy” – 30.09.2023 w godz. 10:00-16:00 Warsztaty poprowadzi Alicja Siciak-Siedzińska - założycielka ogrodu permakulturowego przy Nizańskim Uniwersytecie Ludowym.
- „Tabliczki florenckie - pachnące i niepowtarzalne” – 07.10.2023 w godz. 10:00-16:00. Warsztaty poprowadzi Alicja Siciak-Siedzińska.
- „Dzika gastronomia - rośliny z naszych łąk i pól w domowej kuchni” – 14.10.2023 w godz. 9:00-15:00. Warsztaty poprowadzi Adam Szary - botanik, pracownik Bieszczadzkiego Parku Narodowego.
- „Dziki herbaty i fermentowane napoje” - 21.10.2023 w godz. 11:00-17:00 Warsztaty poprowadzi Alicja Siciak-Siedzińska.
- „Kurs pierwszej pomocy medycznej” - 27.10.2023 w godz. 10:00-16:00. Warsztaty przeprowadzą strażacy z PSP w Ustrzykach Dolnych.

Szkolenia i warsztaty odbędą się w Świetlicy Wiejskiej w Polanie, Polana 33.
Liczba miejsc ograniczona- decydują kolejności zgłoszeń.
Zapisy pod nr tel. 603044713 oraz poprzez e-mail: czarna.gok@wp.pl. Więcej informacji oraz regulamin i deklaracja udziału do pobrania:
http://www.czarna.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&menu=14&dzialy=14&artykul=3244&akcja=artykul

Nie czekaj- zapisz się!

OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych nr LVIII/755/22 z dnia 28 września 2022r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż położonych na terenie miejscowości Ustrzyki Dolne nieruchomości mienia komunalnego – burmistrz Ustrzyk Dolnych

ogłasza:

1. II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

niezabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne, oznaczonej numerem działki 21/6 o powierzchni 0,1250 ha wraz z udziałem 1/5 części w działce nr 21/5 o powierzchni 0,0650 ha
Cena wywoławcza nieruchomości 115.000,00-zł
Wadium 20.000,00-zł

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KSZE/00020412/1 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamięscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego, została wydana decyzja burmistrza Ustrzyk Dolnych o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu nr 44/21 z dnia 26-04-2021 nr GNP.6730.255.2020 dla inwestycji obejmującej: „budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego na działce nr 21 położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne, gm. Ustrzyki Dolne”.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 06 kwietnia 2023r.

2. II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

niezabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne, oznaczonej numerem działki 21/7 o powierzchni 0,1300 ha wraz z udziałem 1/5 części w działce nr 21/5 o powierzchni 0,0650 ha
Cena wywoławcza nieruchomości 120.000,00 zł
Wadium 20.000,00 zł

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KSZE/00020412/1 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamięscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego, została wydana decyzja burmistrza Ustrzyk

Dolnych o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu nr 45/21 z dnia 26-04-2021 nr GNP.6730.256.2020 dla inwestycji obejmującej: „budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego na działce nr 21 położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne, gm. Ustrzyki Dolne”.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 01 czerwca 2023 r.

3. II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

niezabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne, oznaczonej numerem działki 21/8 o powierzchni 0,1526 ha wraz z udziałem 1/5 części w działce nr 21/5 o powierzchni 0,0650 ha
Cena wywoławcza nieruchomości 130.000,00-zł
Wadium 25.000,00-zł

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KSZE/00020412/1 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamięscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych. Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego, została wydana decyzja burmistrza Ustrzyk Dolnych o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu nr 46/21 z dnia 26-04-2021 nr GNP.6730.257.2020 dla inwestycji obejmującej: „budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego na działce nr 21 położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne, gm. Ustrzyki Dolne”.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 01 czerwca 2023 r.

Sprzedawane nieruchomości są wolne od obciążeń.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 września 2023 r. o godz. 10:00, w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, najpóźniej do dnia 18 września 2023 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przejęcie wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk, zastępca burmistrza

OGŁOSZENIE

Nadleśnictwa Bircza, Cisna, Lutowska, Stuposiany i Ustrzyki Dolne wyrażają chęć zakupu gruntów leśnych i przeznaczonych do zalesienia. Więcej szczegółów na stronach internetowych Nadleśnictw: www.bircza.krosno.lasy.gov.pl; www.cisna.krosno.lasy.gov.pl;

www.lutowska.krosno.lasy.gov.pl
www.stuposiany.krosno.lasy.gov.pl
www.ustrzykidolne.krosno.lasy.gov.pl

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.) zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 17-08-2023 r. do 01-10-2023 r. wykaz niżej wymienionej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne - przeznaczonych do sprzedaży:

W formie przetargu ustnego nieograniczonego

- nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Ustrzyki Dolne, oznaczona numerem ewidencyjnym działki 288/31, 288/32, 289/4, 289/5 o łącznej powierzchni 0,3078 ha.

Z up. burmistrza
Alicja Kisielewicz,
kierownik Wydziału Gospodarki
Nieruchomościami

Producent Jodły Kaukaskiej z siedzibą w Niemczech ZATRUDNI

pracowników fizycznych do pracy przy wycinaniu drzew, pakowaniu choinek świątecznych. Stawka za godzinę: 12,00 EUR brutto. Praca od 16.10.2023 do 16.12.2023. Zapewniamy zakwaterowanie.

Justyna Chwar-Ścianek
Kontakt pod numerem tel. +49 157 54953651
Baumschule Engler
www.choinki-engler.pl
www.baumschule-engler.de
s.peters@baumschule-engler.de
info@baumschule-engler.de

GAZETA BIESZCZADZKA

Adres redakcji:
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne
Tel. 13 461 13 22
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Potaczala
e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

Wydawca:
Ustrzycki Dom Kultury,
38-700 Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu
Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrzenia własnymi tytułami i skrótami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

ustrzycki
dom
kultury

USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26
TEL. 13 461 29 39; 13 461 24 54



ZAPRASZAMY DO SKLEPU ADAM MAX ELEKTRO

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA

PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



CIEKAWOSTKI STARE I NOWE

Niewiele zachowało się bądź jest nam dzisiaj znanych zdjęć bieszczadzkich połonin pochodzących z czasów, gdy tylko nielicznym dane było po nich wędrować. Jedną z takich fotografii jest ta zamieszczona na pocztówce wydanej w połowie lat 50. dwudziestego wieku.

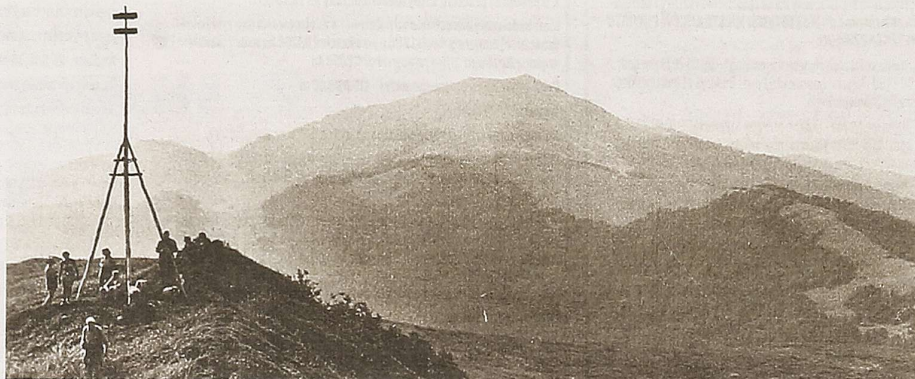
Wykonano ją najprawdopodobniej w czasie pamiętnej wyprawy, zorganizowanej w 1952 roku, z której zdjęcia zdobyły najstarsze widokówki. Bieszczady nie były jeszcze wtedy powszechnie dostępne dla szerokiego rzesz turystów. Nie istniały znane nam dzisiaj szlaki turystyczne. Jako pierwszy po wojnie powstał dopiero w 1954 roku szlak znakowany kolorem czerwonym, będący częścią Głównego Szlaku Beskidzkiego.

Był to wówczas jedyny znakowany szlak wiodący przez połoniny. Przez dwadzieścia kolejnych lat prowadził on z Komańczy przez Wysoki Dział, Jasło, Połoninę Wetlińską, Połoninę Caryńską, Szeroki Wierch, a kończył się na Haliczu. Dopiero w połowie lat 70. przedłużony został do Rozsypańca, a jeszcze później do Wołosatego.

Wcześniej, do roku 1954, pionierscy turyści bieszczadzcy zmuszeni byli do chodzenia na orientację. Na połoniny wchodziło się starymi drogami bojkowskimi, a w obrębie rozległych, pokrytych gęstymi trawami połonin nie było jeszcze żadnych ścieżek. Nie zauważyliśmy też takowej na prezentowanej fotografii.

Tak popularne ścieżki, jak z Wetliny na Hnatowe Berdo czy Smerek, z Przelęczy Wyżnej na Hasiakową Skałę, czy z Wołosatego na Tarnicę, nie istniały jeszcze w latach 50.

Trianguł na Osadzkim Wierchu



FOT. TADEUSZ DOHNALIK

Popularne ścieżki, z których część w późniejszym czasie wyznakowano, pojawiły się dopiero około dekadę później, po wybudowaniu obwodnicy. Co więcej, nie istniały jeszcze w sensie dosłownym takie wioski jak Wetlina, Smerek, Kalnica, Berehy Górne, Ustrzyki Górne czy Wołosate. Jedynie w nielicznych istniały koszarzy wojskowe. Stacjonowali w nich żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza.

Wcześniej nie było też dróg, którymi można by dostać się do pustych wiosek, spalonych kilka lat wcześniej. Z konieczności więc organizowano wyprawy wielodniowe, a wszystko, co było potrzebne do przeżycia na tym pustkowiu, noszono na plecach.

W połowie lat 50. XX w. Lasy Państwowe zaczęły tworzyć infrastrukturę leśną i wznosić pierwsze obiekty drewniane. Były to budynki mieszczą-

ce biura nadleśnictw oraz leśniczówek. W tym samym czasie wznoszono też hoteliki dla pracowników leśnych, tzw. „wozakówki”. W następnej kolejności pojawiły się obiekty mieszkalne dla pracowników. Szosa asfaltowa, którą można było dojechać do owych osad leśnych, i która umożliwiła turystom dotarcie w okolice połonin, powstała dopiero na początku lat 60. Wcześniej z konieczności wędrowano od stacji kolejowej w Komańczy przez Wysoki Dział, rzadziej z Baligrodu lub Lutowisk.

Inne też były widoki, które mieli możliwość podziwiać pierwsi powojenni turyści. Nie tylko połoniny wyglądały wtedy nieco inaczej. Więcej było na nich wysokich traw, mniej natomiast zarośli, głównie tuż powyżej górnej granicy lasu. Zdecydowanie mniejsze obszary zajmowały zarośla

jarzębinowe na północnych skłonach połonin. Te, które widzimy na zdjęciu, były jeszcze rzadsze i znacznie mniejsze od dzisiejszych.

Kolejnym szczegółem, na który warto zwrócić uwagę, są rozległe, jaśniejsze plamy polan, pozostałości po dawnych łąkach kośnych i wypasowych. Na początku lat 50. wyglądały jeszcze tak, jak w okresie międzywojennym. Nadleśnictwa dopiero przystępowały do organizowania prac leśnych w tej części Bieszczadów, a planowe zalesienia terenów porolnych ruszyły w następnej dekadzie. W miejscu dawnych polan zobaczyć można ciemniejsze plamy młodych lasów, głównie świerkowych, będące efektem wspomnianych zalesień. Sądzone wtedy nie tylko świerka, czasami spotkać można też laski sosnowe, a nawet modrzewiowe.

Elementem, który zniknął od tamtej pory z górskiego krajobrazu, są też wieże i wieżyczki triangulacyjne. W owym czasie były powszechnym widokiem, wieńczyły niemal wszystkie bieszczadzkie szczyty, nie tylko te w obrębie połonin. Na Połoninie Wetlińskiej stały wówczas dwie wieżyczki, na Osadzkim Wierchu i Hasiakowej Skale, a nieco większa na Smereku. Zobaczyć można było podobne na Połoninie Caryńskiej, Szerokim Wierchu, Tarnicy, Krzemieniu, Haliczu i Rozsypańcu. Istniały też na niższych górach, takich jak Jawornik, Dwernik Kamień, Magura Stuposiańska i wielu innych.

Największe wieże triangulacyjne w Bieszczadach stały wtedy na Wielkiej Rawce i Chryszczatej. W 1974 roku miałem możliwość nie tylko podziwiać pierwszą z nich, ale też wejść po szczytowej już drabinie na jej górną platformę. Dzisiaj miejsce po dawnych, od dziesięcioleci już nieistniejących, drewnianych wieżach i trójnogach znaczą jedynie wkopane w ziemię słupki, będące punktami sieci triangulacyjnej, nad którymi stawiano owe konstrukcje.

Podobnie jest w przypadku Osadzkiego Wierchu. Wieżyczka widoczna na zdjęciu od dawna nie istnieje, a miejsce, w którym stała, można zlokalizować odnajdując wspomniany punkt.

Z każdym rokiem Bieszczady się zmieniają. Jedno wszak pozostaje – uroda tych gór. Stare, czarnobiałe fotografie dają nam wyobrażenie o tym, jak wyglądały one w czasach pionierskiej, powojennej turystyki.

ZBIGNIEW MAJ

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO

1973-2023



FOT. EWA BUJAŁSKA

Starania o utworzenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego rozpoczęły się w latach pięćdziesiątych, gdy Bieszczady stały się obiektem szczególnego zainteresowania przyrodników i turystów. Przyrodnicy uważali za konieczne i pilne objęcie ochroną wyjątkowo cennych fragmentów Karpat Wschodnich, znajdujących się na terenie naszego kraju. 4 sierpnia 1973 roku rozporządzeniem Rady Ministrów po dwudziestu latach starań wielu osób został powołany Bieszczadzki Park Narodowy. W ówczesnych granicach objął wyższe partie głównych masywów (Kińczyk Bukowski, Rozsypaniec, Halicz, Kopa Bukowska, Krzemień, Bukowe Berdo, Tarnica, Szeroki Wierch) oraz szczytowe partie pasma Połoniny Caryńskiej. Jego

łączna powierzchnia wynosiła 5582,02 ha. BdPN był później czterokrotnie powiększany: w 1989, 1991, 1996 oraz w 1999 roku. Dziś jest trzecim pod względem powierzchni parkiem narodowym w Polsce.

Ile wynosi aktualnie powierzchnia Bieszczadzkiego Parku Narodowego? Odpowiedź prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 24.08.2023 r.

Rozwiązanie zagadki z numeru 16 6B: Wierzbówka kipyrcza. Nagrodę wylosowała Pani Barbara Furman. Gratulujemy.

POŁ ZARTEM, POŁ SERIO



RYS. KRZYSZTOF KOWALEWICZ

REKLAMA w Gazecie Bieszczadzkiej

Tel. 13 461 13 22 ul. 29 Listopada 31, Ustrzyki Dolne